PONIEDZIAŁEK
|04|09|2023|

GAZETA OLSZTYŃSKA

137 LAT

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR WYDAWANA OD 1886 r.

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

SPORT
PRACA
BIZNES

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 3 035 NR 165 (21 117)

DWORZEC WYCHODZI Z PODZIEMI

SPORT CODZIENNIE

GWIAZDY NAD JEZIOREM UKIEL \21

LEKKOATLETYKA W KORTOWIE \22

STOMIL ODCZAROWAŁ OLSZTYN \23

ISSN 0137-9127
36
9 770137 912019

PIS PRZEDSTAWIŁ SWOICH KANDYDATÓW \6

TYSIĄCE NA PIKNIKU RODZINNYM 800 PLUS \8

DZIKA KUCHNIA, ŁUK I BOBRY \11

DZIECI PRZYTULAJĄ SIĘ DO PANI ZUMBY \12

PROMOCJA

Z MIŁOŚCI DO LOKALNOŚCI!

KUPUJĄC „GAZETĘ OLSZTYŃSKĄ", WSPIERASZ WARMIĘ I MAZURY

4423otbp-i -P

eprasa.pl 6d5b214726

PONAD 7 TYS. POLAKÓW TO SPRAWIEDLIWI WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA

Izraelski Instytut Yad Vashem do tej pory uhonorował 7232 Polaków ratujących Żydów przed Niemcami podczas II wojny światowej. Polacy są największą grupą narodowościową wśród Sprawiedliwych, pomimo tego, że na terenie Generalnego Gubernatorostwa pomaganie Żydom karane było śmiercią.

W Alei Sprawiedliwych posadzone są drzewa upamiętniające m.in. Irenę Sendlerową czy Radę Pomocy Żydom „Żegota", natomiast w Ogrodzie Sprawiedliwych znajdują się kamienne tablice z imionami i nazwiskami wszystkich ratujących.

„Liczby uznanych Sprawiedliwych nie odzwierciedlają pełnego zakresu pomocy udzielonej Żydom przez nie-Żydów w czasie Holokaustu" – podkreśla na swojej stronie Yad Vashem.

Zaznaczono również, że „większość Sprawiedliwych została uznana na wniosek uratowanych Żydów, a czasami ocaleni tak bardzo zmagali się z bolesną przeszłością, że nie zgłaszali swoich historii, czasami nie wiedzieli o programie lub nie mogli się zgłosić, co dotyczy zwłaszcza osób żyjących za żelazną kurtyną w czasie trwania reżimu komunistycznego w Europie Wschodniej, inni ocaleni zmarli, zanim mogli złożyć taki wniosek".

Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Yad Vashem w Jerozolimie, który powstał w 1953 r., poza upamiętnieniem sześciu milionów zamordowanych w czasie wojny Żydów, ma za zadanie uczcić Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, czyli tych, którzy podczas okupacji niemieckiej narażali życie, by ratować swoich żydowskich sąsiadów.

15 października 1941 roku wydane zostało rozporządzenie generalnego gubernatora Hansa Franka o karze śmierci dla Żydów opuszczających getto i Polaków udzielających im pomocy. Wielokrotnie przypominał o tym zmarły w lutym br. były ambasador Izraela w Polsce i przewodniczący izraelskiego parlamentu Szewach Weiss.

Stefania Tyryłło z córką Stanisławą Pawłowską-Tyryłło i wnuczkami. Rodzina Tyryłłów (odznaczona medalem w 1978) w latach 1943–1944 ukrywała w Wilnie grupę Żydów, uciekinierów z tamtejszego getta. Wskutek donosu sąsiadów Niemcy odkryli i zamordowali większość z nich

„Pamiętajmy, że w Polsce wszyscy, którzy pomagali Żydom w czasie niemieckiej okupacji, byli zabijani, natychmiast i bez sądu" – mówił w wywiadzie opublikowanym w 2018 r. przez Fundację im. Raoula Wallenberga.

Weiss urodził się w 1935 roku w Borysławiu (obecnie Ukraina) i po wybuchu II wojny i wkroczeniu wojsk niemieckich jego rodzinie udało się uciec z getta. Pomogli im sąsiedzi: Polacy – Maria Potężna z synem Tomaszem oraz małżeństwo Anna i Michał Górale, a także Ukrainka Julia Lasotowa, którzy zostali w 2001 roku uznani przez Yad Vashem za Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

„Kolejne noce ukrywano nas na przemian w zagrodzie, oborze i stajni, pomiędzy żłobami. Pewnego dnia ukrywaliśmy się na klepisku, głęboko w słomie, gdy nagle przybyli gestapowcy z ukraińskimi kolaborantami. Weszli na klepisko, deptali po nim i grzebali w słomie widłami i bagnetami karabinów. A wszystko to na oczach członków rodziny, która nas ukrywała, za wszystko to członkom tej dobrej rodziny groziła pewna śmierć, gdyby znaleźli nas ukrywających się pod stertami słomy" – opisywał Weiss w 2000 r. w wywiadzie dla izraelskiego portalu Ynet.

Tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata jest przyznawany przez państwo Izrael od 1963 r. O nadaniu tytułu decyduje Yad Vashem za pośrednictwem specjalnej komisji, która rozpatruje składane wnioski. Honorowane nim są osoby, które bezinteresownie, z humanitarnych pobudek narażały życie dla ratowania swoich żydowskich przyjaciół, sąsiadów, znajomych, a często zupełnie obcych ludzi.

Sam termin Sprawiedliwi wśród Narodów Świata oznaczał w tradycji nie-Żydów, którzy byli ludźmi dobrymi i bogobojnymi. Na medalu przyznawanym Sprawiedliwym jest wybita sentencja z Talmudu: „Kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat".

Osoby uznane za Sprawiedliwych otrzymują specjalnie wybity medal ze swoim nazwiskiem oraz dyplom honorowy. Ich imiona i nazwiska zostają wyryte na kamiennych tablicach w Ogrodzie Sprawiedliwych w Jerozolimie. Od kilku lat bohaterom nie sadzi się już drzewek oliwnych z powodu braku miejsca.

ŹRÓDŁO: PAP

BĘDZIE NOWY RESORT?

Jeżeli będziemy dalej pełnić misję, rozważymy powołanie specjalnego resortu, który zajmie się transformacją energetyczną przemysłu wydobywczego i całej polskiej energetyki – powiedział w niedzielę premier Mateusz Morawiecki w Jastrzębiu-Zdroju.

Premier poinformował, że „aby znaleźć najbardziej właściwą odpowiedź na wyzwania dnia jutrzejszego – kolejnych lat i dekad, rozważymy – jeśli wyborcy pozwolą i będziemy mogli dalej pełnić swoją misję – powołanie specjalnego resortu, który zajmie się transformacją energetyczną całego wielskiego przemysłu wydobywczego, ale także

całej polskiej energetyki, która jest krwiobiegiem polskiej gospodarki".

Wyjaśnił, że „te zmiany organizacyjne będą służyły temu, aby lepiej zarządzać dialogiem, który został zawarty w umowie społecznej". „Chcę podkreślić, że umowa społeczna z przedstawicielami przemysłu wydobywczego jest dla nas obowiązująca, ważna" – podkreślił.

Mateusz Morawiecki Jastrzębie-Zdrój odwiedził w związku z obchodami 43. rocznicy podpisania Porozumienia Jastrzębskiego oraz 35. rocznicy górniczych strajków w 1988 r., które utorowały drogę do przemian ustrojowych w Polsce. Obchody odbywają się w Jastrzębiu-Zdroju. Premier, odnosząc się do tych wydarzeń, podkreślił, że jastrzębscy górnicy byli twórcami historii współczesnej Polski i Europy.

„Solidarność – to słowo oznacza coś więcej, oznacza przebudzenie narodowe, oznacza bardzo głębokie przełamanie strachu i drogę w kierunku wolności, która wtedy się rozpoczęła i niespełna dekadę później zakończyła się dla Polski i tej części Europy odzyskaniem niepodległości i suwerenności" – powiedział Mateusz Morawiecki.

ŹRÓDŁO: PAP

ROSJA PRÓBUJE REKRUTOWAĆ CUDZOZIEMCÓW I IMIGRANTÓW ZAROBKOWYCH

Rosja próbuje rekrutować do oddziałów walczących na Ukrainie obywateli sąsiednich państw oraz imigrantów zarobkowych z Azji Środkowej, co jak liczy, pozwoli jej na uniknięcie mobilizacji w kraju – przekazało brytyjskie ministerstwo obrony.

Jak poinformowano w codziennej aktualizacji wywiadowczej, od końca czerwca Rosja zwraca się do obywateli sąsiednich krajów poprzez ogłoszenia rekrutacyjne. W ogłoszeniach w internecie zaobserwowanych w Armenii i Kazachstanie oferuje 495 tys. rubli (5140 USD) na start i pensje od 190 tys. rubli (1973 USD). W północnym regionie Kazachstanu Kustanaj podjęto wysiłki rekrutacyjne, odwołując się do etnicznej ludności rosyjskiej.

Co najmniej od maja tego roku Rosja zwraca się do migrantów z Azji Środkowej, by walczyli na Ukrainie, obiecując szybkie obywatelstwo i pensje w wysokości do 4160 USD. Uzbeccy migranci budujący w Mariupolu mieli podobno skonfiskowane paszporty po przyjeździe i zostali zmuszeni do wstąpienia do rosyjskiego wojska.

„W Rosji przebywa co najmniej sześć milionów migrantów z Azji Środkowej, których Kreml prawdopodobnie postrzega jako potencjalnych rekrutów. Rosja prawdopodobnie chce uniknąć dalszych niepopularnych środków w postaci mobilizacji wewnętrznej w okresie poprzedzającym wybory prezydenckie w 2024 roku. Wykorzystywanie obcokrajowców pozwala Kremlowi pozyskać dodatkowy personel do działań wojennych w obliczu rosnącej liczby ofiar" – napisano.

ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Igor Hrywna
Michał Podolak sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 75 04

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 6d5b214726

NAUCZYCIELE SĄ ZAWSZE GOTOWI

Nowy rok szkolny, nowe wyzwania. 4 września wybrzmiały pierwsze dzwonki w szkołach. O nastrojach wśród nauczycieli, ich oczekiwaniach i potrzebach rozmawiamy z Elżbietą Szydlik, przewodniczącą Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" w Olsztynie.

— Kiedy rozmawiamy, do pierwszego dzwonka, który w nowym roku szkolnym 2023/2024 zabrzmi 4 września, pozostało kilka dni. Czy nauczyciele są gotowi do powrotu do szkoły?

— Nauczyciele są zawsze gotowi. Nasi nauczyciele, których mamy w naszym gronie, wśród „Solidarności", są nauczycielami zawsze pilnymi, odpowiedzialnymi, zaangażowanymi, inspirującymi dzieci do różnych działań. Nowy rok szkolny zawsze otwiera przed nimi nowe wyzwania.

— Jakie nastroje panują wśród nauczycieli? Czego się spodziewają po nowym roku szkolnym? Wydaje mi się, że każdy rok szkolny jest inny?

— To prawda, każdy rok szkolny jest inny niż poprzedni. Z punktu widzenia związku zawodowego dobre jest to, że nauczyciele mają pracę. Mamy tzw. czas pracownika, kiedy to bardziej pracodawca poszukuje pracownika niż odwrotnie. Są poszukiwani nauczyciele w różnych dziedzinach, bardziej w szkołach ponadpodstawowych, gdzie potrzebni są specjaliści-nauczyciele odpowiednich przedmiotów zawodowych, teoretycznej nauki.

— Czy można powiedzieć, że mamy problem z brakiem nauczycieli w szkołach?

— To pytanie bardziej powinno być skierowane do dyrektorów szkół, ale myślę, że w szkołach na Warmii i Mazurach nauczycieli nie brakuje, nie jest to duży problem. Mamy prośby od niektórych dyrektorów o polecenie nauczyciela, ale także są przypadki, gdzie nauczyciel zwraca się do nas w poszukiwaniu pracy. Myślę jednak, że na naszym terenie ta sprawa jest unormowana. To raczej wielkie miasta bardziej borykają się z brakiem nauczycieli. Z tego co obserwuję, nasi uczniowie mają zapewnionych dobrych nauczycieli.

— À propos uczniów, jak wygląda sprawa z uczniami ukraińskimi? Będzie ich więcej czy mniej? Nauczanie młodych Ukraińców to też wyzwanie dla naszych nauczycieli?

— Liczba uczniów – obcokrajowców, bo nie mówimy tu tylko o Ukraińcach, jest na podobnym poziomie jak w poprzednim roku szkolnym. Ale jest duża rotacja, ludzie przyjeżdżają, wyjeżdżają, zmieniają się uczniowie. Jednak ilość lekcji dla dzieci obcokrajowców jest na podobnym poziomie. Czy nauczanie tych dzieci to wyzwanie? Na pewno. Ale też dużą rolę mają do odegrania nasi nauczyciele w tym, by nie tylko zaopiekować się np. młodym Ukraińcem, ale i przygotować jego rówieśników, klasę do przyjęcia nowych kolegów, wzbudzać wyrozumiałość i empatię wobec uczniów, który taki los spotkał, że nie tylko nie mogą uczyć się we własnej ojczyźnie, ale jeszcze dodatkowo muszą zmieniać miejsca zamieszkania. To ogromna rola nauczycieli, wychowawców.

> W WARMIŃSKO-MAZURSKIM ZNAJDUJE SIĘ 550 SZKÓŁ PODSTAWOWYCH, 132 LICEA I 79 BRANŻOWYCH SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH.

— Przed wakacjami „Solidarność" prowadziła rozmowy na temat podwyżki dla nauczycieli. Na czym te rozmowy się skończyły?

— „Solidarność" wystąpiła do strony rządowej, w rozmowach z Ministrem Edukacji Narodowej i Nauki, o podwyżki dla nauczycieli m.in. ze względu na inflację, zmniejszanie się wartości pieniądza. Na razie stanęło na 25 proc. od stycznia przyszłego roku. Taka była propozycja ze strony rządu. Myśmy proponowali 30 proc. od tego roku. Sprawa wynagrodzenia nauczycieli jest bardzo ważna, zwłaszcza wynagrodzenia młodych nauczycieli. Dlatego jeszcze będą prowadzone rozmowy, będziemy dążyć do wprowadzenia naszej propozycji.

— Kilka tygodni temu pojawiła się informacja, że nauczyciele planują akcję protestacyjną na wrzesień. Czy dojdzie do takiej akcji?

— Tu mogę mówić tylko o naszym związku. Z naszej Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania nie było propozycji, by protestować. Nowe władze, które są od maja, przewodniczący pan Waldemar Jakubowski i zarząd podjęli decyzję, że są otwarci na rozmowy. Ze strony „Solidarności" na tę chwilę nie są planowane protesty.

— Czego można życzyć naszym nauczycielom na nowy rok szkolny?

— Życzmy wielkiego spokoju. Wyrozumiałości ze strony rodziców, dobrego porozumienia. Wspólnego działania na rzecz dobrego rozwoju dziecka.

— Tego zatem życzymy.

RAZ

TA PRACA TO ZŁOTO DLA ZUCHWAŁYCH

— Cieszymy się, że znowu zadzwoni dzwonek. Ale nie da się nie myśleć o tym, co zamiast pomagać nam w pracy, podcina skrzydła — zauważa Tomasz Branicki, prezes ZNP w Olsztynie.

— 4 września rozbrzmiewa pierwszy dzwonek. Uczniowie wracają do szkół. Co przed nimi?

— Dużo pracy. I dużo godzin spędzonych w szkole. Jestem zdziwiony, ile mają lekcji. Pracuję w szkole specjalnej i moi uczniowie zaczynają lekcje o godz. 7:45, żeby kończyć przed godz. 16. Mają po 7-8 godzin dziennie. Tak nie może być! Dzieciaki będą wykończone. Ale niestety na zmiany się nie zanosi. Choć wydawałoby się, że może być lepiej. Bo w szkołach podstawowych mamy już niż, a w przyszłym roku pojawi się on w placówkach ponadpodstawowych. W Olsztynie, w porównaniu do minionego roku szkolnego, będziemy mieli tylko 1/3 absolwentów. Uczniów jest więc mało. Można by się cieszyć, że będą mniejsze klasy, więc łatwiej będzie się uczyć. Ale nic z tych rzeczy. Znając samorządy i organy prowadzące, które mają krucho z pieniędzmi, zmian nie wprowadzą. Zostaną te standardy, które już znamy. Klas będzie mniej, ale dzieci będzie w nich nadal tyle samo.

— Mniej dzieci... więc może nauczyciele będą mieli mniej pracy?

— W szkole nigdy nie ma mniej pracy. Zresztą brakuje mnóstwo kadry. Dyrektorzy mają ogromny kłopot. Zastanawiam się nawet, jak niektóre szkoły będą funkcjonowały. Ale dopóki są takie wynagrodzenia, nie można marzyć o lepszych czasach. Chętnych do pracy w szkole nie będzie. Poza tym brakuje nie tylko pieniędzy, ale i motywacji. Ona jest zerowa! Cały czas jesteśmy pod obstrzałem wszystkich. Społeczeństwo żąda, żeby nauczyciel był idealny. Nie może popełniać błędów. Mało tego: obarcza się go odpowiedzialnością za wszystko. Gdy dziecku nie idzie w szkole, to zawsze wina nauczyciela, choć powodów może być mnóstwo. Rodzice mają tysiące rad dla nauczycieli. Dziwne, że nie poucza się lekarzy, jak mają leczyć...

— W tym roku nauczyciele dostaną nagrody finansowe i bony na laptopy.

— Podwyżki, których nie ma, zamieniono na jednorazowy datek. Podwyżka powinna być miesięczna, a nie jednorazowa jałmużna z okazji 14 października, która do tego dnia musi być wypłacona. Co ciekawe, dzień później są wybory... Dostaniemy też bon na laptop o wartości 2,5 tys. zł. Wykluczono jednak nauczycieli przedszkolnych. To nieporozumienie. W każdym innym zawodzie — pani woźna, sprzedawca w sklepie czy lekarz — otrzymuje się niezbędne narzędzia do pracy. Jeśli nie dojdzie do gruntownej reformy edukacji w Polsce, będzie źle.

> W SZKOŁACH PODSTAWOWYCH I ŚREDNICH W NASZYM REGIONIE UCZY SIĘ OKOŁO 150 TYSIĘCY UCZNIÓW.

— Nadgodziny nie ratują zarobków?

— Trochę tak, ale ja nie chciałbym jechać autokarem z kierowcą, który pracuje na dwa etaty. Co z tego, że dzięki nadgodzinom zarabiamy więcej? Jeśli ktoś mówi, że nauczyciel ma fajnie, niech przyjdzie do szkoły i posiedzi w niej 8 godzin z dziećmi. Zrozumie, że nie jest łatwo.

— A jaki rok czeka dyrektorów?

— Też trudny. Dyrektorowanie jest tylko dla orłów. Trzeba być albo mocnym psychicznie i zdeterminowanym, albo bardzo chcieć być dyrektorem. Niektórzy nie znają szkolnych realiów, walczą o to stanowisko, a później przecierają oczy ze zdziwienia. Bo nie tak to miało wyglądać. Do tego znowu dochodzi sprawa wynagrodzeń. Nauczyciel może mieć nadgodziny — w szkołach ponadpodstawowych nawet ile da radę. Dyrektor może mieć tylko jeden etat. A powinien zarabiać najwięcej... Poza tym musi siedzieć i kombinować. Ma nad sobą finansową dyscyplinę, przepisy... W Szwecji dyrektor zajmuje się tylko uczniami i nauczycielami. Nie zajmuje się pieniędzmi, problemami technicznymi... U nas dyrektor myśli o wszystkim — o papierze toaletowym, dokształcaniu się nauczycieli, nagrodach... Ta praca to złoto dla zuchwałych! Podziwiam dyrektorów, zwłaszcza tych, którym wychodzi. Bo przecież są też tacy, którzy nie dają sobie rady.

— Rok szkolny zaczyna się bez optymizmu?

— Jednym jest to, że znowu wszyscy się spotkamy. Dzieci z dziećmi, nauczyciele z uczniami. My naprawdę cieszymy się, że znowu zadzwoni dzwonek. Ale nie da się nie myśleć o tym, co zamiast pomagać nam w pracy, podcina skrzydła.

ADA ROMANOWSKA

eprasa.pl 6d5b214726

PROKURATOR ŻĄDA MAKSYMALNEJ KARY

Tuż przed zderzeniem Zbigniew G. zaczął hamować, prędkość jego auta wynosiła ok. 140 km na godz.

fot. Kamil Foryś

PROKURATOR WNIÓSŁ O WYMIERZENIE MAKSYMALNEJ KARY WIĘZIENIA, CZYLI 12 LAT, DLA SPRAWCY WYPADKU DROGOWEGO Z OLSZTYNA, W KTÓRYM ZGINĘŁO RODZEŃSTWO WERONIKA I SEBASTIAN. MIELI 23 I 25 LAT. OSKARŻONY ZBIGNIEW G. PĘDZIŁ AUTEM PO JEDNEJ Z GŁÓWNYCH ULIC MIASTA Z PRĘDKOŚCIĄ NAWET 192 KM NA GODZ.

Za spowodowanie wypadku, w którym zginęło rodzeństwo Weronika i Sebastian oraz ucieczkę z miejsca zdarzenia i ukrywanie się prokurator Arkadiusz Szulc wniósł o 12 lat więzienia oraz dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych.

Do wypadku, którego dotyczył proces, doszło na jednej z głównych ulic Olsztyna – Bałtyckiej w listopadzie 2021 r. Auto prowadzone przez oskarżonego pędziło po tej szosie ze średnią prędkością 174 km na godzinę, a maksymalna prędkość, z jaką jechał oskarżony, wynosiła 192 km na godzinę. W chwili zdarzenia Zbigniew G. zaczął hamować, a prędkość jego auta wynosiła ok. 140 km na godz.

Po wypadku, w którym na miejscu zginęło rodzeństwo, Zbigniew G. wysiadł ze swojego auta, zobaczył, co się stało, wrócił do auta po portfel i uciekł do lasu. Mimo prowadzonych na szeroką skalę poszukiwań policja go nie znalazła. On sam po dwóch dobach przyszedł do szpitala na obrzeżach Olsztyna i personel medyczny wezwał służby. Prokurator podkreślił, że według biegłych G. działał w pełni racjonalnie: nie wziął telefonu, by nie namierzyła go policja, za to zabrał portfel, bo wiedział, że będą mu potrzebne pieniądze m.in. na taksówkę.

W mowie końcowej prokurator podkreślił, że oskarżony Zbigniew G. świetnie znał okolicę, w której doszło do wypadku, bo mieszkał w pobliżu. — Wiedział więc, że jest to niebezpieczne miejsce, gdzie często dochodzi do wypadków i kolizji — mówił prokurator Szulc i dodawał, że auto, które prowadził oskarżony, miało silnik dużej mocy i bardzo szybko osiągało wysokie prędkości.

Zbigniew G. był zawodowym kierowcą, prawo jazdy miał od wielu lat. Prokurator Szulc podkreślał, że wielokrotnie był karany za wykroczenia drogowe popełniane, gdy jeździł nie ciężarówką, ale autem osobowym i motorem. — Był taki okres, że oskarżony był karany za wykroczenia nawet co miesiąc — dodawał prokurator Szulc.

Wnosząc o maksymalny wymiar kary, prokurator podkreślał, że sprawa wzbudziła ogromne emocje społeczne i dyskusję związaną z prędkością, z jaką jechał oskarżony.

Z wnioskiem prokuratora zgodził się pełnomocnik rodziny zabitego rodzeństwa, który podkreślił, że oskarżony ani nie przeprosił, ani nie wyraził skruchy, ani nie uczynił nic, by zadośćuczynić za to, co zrobił. — Jedyne, co widzę w zachowaniu oskarżonego, to rozgoryczenie faktem, że tę osobę dotyka ten wypadek, on niemalże czuje się pokrzywdzony, że jego życie legło w gruzach. (...) Jeśli on uważa, że jest pokrzywdzony, to nie jest dobry człowiek, powinien przemyśleć swoje życie — mówił pełnomocnik rodziny zabitego rodzeństwa Mateusz Nowicki.

Dodał, że w odczuciu społecznym sprawca takiego wypadku „na kolanach powinien przepraszać, powinien w akcjach charytatywnych uczestniczyć, wspierać domy dziecka". — Tymczasem nie mamy ani jednej okoliczności łagodzącej — mówił pełnomocnik.

Brat zabitego rodzeństwa nie wygłaszał mowy końcowej. Wcześniej był przesłuchiwany przez sąd i powiedział, że cieszy się, że jego rodzice nie przychodzą do sądu i nie obserwują rozprawy. — Oni by tego nie przeżyli — przyznał.

Obrona oskarżonego (on sam był przez kilkanaście minut na jednej rozprawie, w pozostałych nie uczestniczył) wnosiła o to, „by sąd nie ulegał w tej sprawie presji, ale by rozstrzygnięcie miało charakter sprawiedliwy, bez wpływania na wymiar kary". Prosił też, by sąd wszelkie wątpliwości rozstrzygał na korzyść oskarżonego.

Adwokat przekonywał, że jego klient nie pamięta zdarzenia. — Z całą pewnością był w szoku. Czy on kalkulował co do ucieczki (...), nie jestem przekonany — mówił mecenas i dodawał, że w przypadku wypadku przy takich prędkościach „dochodzi do przeciążenia tkanki mózgowej". Ponadto podkreślał, że „biegli nie podjęli w tej sprawie wszelkich specjalistycznych badań, jakie mogli podjąć". Adwokat prosił, by sąd nie karał jego klienta za ucieczkę z miejsca zdarzenia, bo nie było to celowe.

— On ma świadomość tego, co się stało. Żadne słowa nie będą w stanie odwrócić skutków wypadku (...) w uproszczonej formie staramy się okazać rodzinie współczucie i empatię, mówił, że wolałby się zamienić rolami z ofiarami tego wypadku — mówił adwokat.

Sąd ogłosi wyrok 7 września. **(PAP)**

MOTORÓWKA NA TRAWIE. STERNIK W SZPITALU

Na olsztyńskim jeziorze Ukiel 57-letni sternik motorówki z nieznanych przyczyn wpłynął z dużą prędkością na brzeg. Łódź zatrzymała się na lądzie między drzewami. Mężczyzna z obrażeniami głowy trafił do szpitala.

Na miejsce zdarzenia jako pierwsi dotarli ratownicy z patrolu motorowodnego WOPR Olsztyn i strażacy, którzy udzielili poszkodowanemu pierwszej pomocy, następnie przekazali go załodze karetki pogotowia. Sternik miał obrażenia głowy, m.in. rozcięty podbródek, usta, język i ucho. Mocno krwawił.

Zdaniem Jarosława Przekopa z WOPR Olsztyn, który opatrywał rannego, mężczyzna i tak miał bardzo dużo szczęścia, bo motorówka wpadła na brzeg pomiędzy drzewa. Otarła się prawą burtą o jedno z nich i zatrzymała na trawie, jakieś 2-3 m od krawędzi jeziora.

— Bardzo wiele zdarzeń widziałem w życiu, ale czegoś takiego jeszcze nie. Sam nigdy nie odważałbym się na taki wyczyn — powiedział ratownik wodny.

Jak ocenił, motorówka musiała płynąć z dużą prędkością. — Gdyby płynęła wolno, to silnik, który ma wysięgnik na dole, zatrzymałby się na płyciźnie — wyjaśnił.

Okoliczności zdarzenia wyjaśniają policjanci.

(PAP)

AQUASFERA OD PONIEDZIAŁKU POSZŁA DO PRZEGLĄDU

Odwiedzana przez tłumy każdego roku, co jakiś czas musi przejść przegląd. Od poniedziałku (4 września) przez niemal trzy tygodnie nie będzie czynne olsztyńskie Wodne Centrum Rekreacyjno-Sportowe Aquasfera.

To już tradycja, że wrzesień poświęcany jest na technologiczno-konserwacyjną przerwę w największej olsztyńskiej pływalni. Niezbędne prace potrwają do 22 września.

— W tym czasie w obiekcie będą prowadzone prace konserwatorskie, m.in. będą czyszczone niecki basenowe, przegląd i konserwację przejdzie dno ruchome — informuje Zbigniew Szymula z Ośrodka Sportu i Rekreacji w Olsztynie. — Poza tym zostaną naprawione odwodnienia liniowe wjazdu do obiektu, dokonamy również przeglądów pomp basenowych wraz z niezbędnym osprzętem.

W całym obiekcie prowadzone będą prace porządkowe.

W tym czasie bez przeszkód będzie można korzystać z basenu przy ul. Mariańskiej 1.

W tym roku do końca sierpnia Aquasferę odwiedziło ponad 178 tys. osób. Obiekt gościł szereg wydarzeń, m.in. Główne Mistrzostwa Polski Seniorów i Młodzieżowców oraz Otwarte Mistrzostwa Warmii i Mazur o Puchar Prezydenta. Przed nami Mistrzostwa Województwa Warmińsko-Mazurskiego w pływaniu (listopad), Grand Prix Warmii i Mazur w pływaniu (grudzień) oraz Zimowe Mistrzostwa Polski Juniorów 17-18-letnich (grudzień).

eprasa.pl 6d5b214726

DO SZCZYTNA I EŁKU TYLKO AUTOBUSEM

Mamy kolejny etap prac na stacji Olsztyn Główny. Od wczoraj roboty będą koncentrować się wyjeździe ze stacji w kierunku Szczytna. To oznacza spore utrudnienia dla podróżnych, bo na ich czas będzie funkcjonować zastępcza komunikacja autobusowa.

fot. gov.pl
Tak ma wyglądać nowy olsztyński dworzec

Modernizacja na stacji Olsztyn Główny idzie pełną parą. A od wczoraj roboty koncentrują się na wyjeździe w stronę Szczytna. Prace obejmą między innymi budowę nowych rozjazdów, a nie da się tego zrobić pod ruchem. Tym bardziej że w grę wchodzi budowa wsumie 6 nowych rozjazdów oraz przebudowa ok. 230 m torów, które połączą układ torowy stacji z linią kolejową prowadzącą do Szczytna, Pisza i dalej do Ełku.

Dlatego od 3 września są zmiany w komunikacji i została uruchomiona zastępcza komunikacja autobusowa na trasie Olsztyn – Szczytno – Pisz – Ełk.

— Będzie funkcjonować do 23 września. Szczegóły zmian dostępne są w rozkładzie jazdy – na plakatach oraz na stronie internetowej i w aplikacji mobilnej Portal Pasażera — mówi Martyn Janduła z zespołu prasowego PKP PLK.

Jednocześnie trwają prace na samej stacji. Zakończyła się budowa 3 peronu i teraz pasażerowie mogą korzystać już z dwóch nowych, zdecydowanie wygodniejszych peronów (są wyższe niż stare) nr 4 i 3. Teraz wykonawca przystąpił do demontażu starej konstrukcji peronów nr 2 i 1.

Perony będą nowe, ale wiaty, które były na starych peronach, będą te same, tyle że odnowione. Wiaty zostały uznane bowiem za zabytkowe i są pod ochroną konserwatora zabytków. Dlatego mają powrócić na perony. Jednak w związku z tym, że wiaty są różnej długości i szerokości, trzeba było je zamienić, by dostosować do konstrukcji nowych peronów. Ponadto ich filary staną lekko pod kątem (30-40 stopni), by zmieścić je na peronach.

Na peronie czwartym stoi wiata z peronu drugiego, a na peronie trzecim – wiata z peronu czwartego. Na peronie

drugim pojawi się wiata z peronu trzeciego. Natomiast na peronie 1 stanie nowa wiata stalowa, bo stara zniknęła wraz z rozbiórką dworca. Nowa wiata będzie też się łączyć z budynkiem dworca, pełniąc jednocześnie funkcję zadaszenia wyjścia z dworca. Formą i materiałami ma nawiązywać do nowego dworca. Będzie miała 136 m długości. Peron 1 będzie też najdłuższy, bo będzie miał 511 metrów. Najkrótszy jest peron 4 – ma tylko 301 m.

Równolegle trwa też budowa 140-metrowego przejścia podziemnego od strony ul. Marii Zientary-Malewskiej, które połączy perony i dworzec z Zatorzem. Z przejścia, które będzie nie tylko dłuższe niż stary 40-metrowy tunel, ale też wyższe i szersze, na perony prowadzić będą windy i ruchome schody. Prace na stacji wykonuje spółka Torpol, która też buduje sam dworzec. Konstrukcję dworca już widać. W pierwszej połowie września planowany jest montaż stalowej konstrukcji dachu. Równolegle w powstającym budynku prowadzone są również roboty instalacyjne.

Nowy dworzec będzie miał trzy kondygnacje — jedną podziemną i dwie nadziemne, a w najwyższym punkcie będzie mierzył 12 m. Swoim wyglądem ma przypominać origami lub żagiel, co jest nawiązaniem do charakteru Warmii i Mazur. Na jego dachu ma być zainstalowanych ponad 1300 paneli fotowoltaicznych o oryginalnym wyglądzie i bryle. Obok dworca zaplanowany jest parking na 52 miejsca postojowe i 1500 mkw. terenów zielonych.

Kiedy to wszystko? Niebawem, bo dworzec ma być gotowy na początku 2024 roku. W przyszłym roku ma zakończyć się też przebudowa stacji. Tu mówi się o maju, ale nieoficjalnie. Koszt obu inwestycji kolejowych, które dofinansowywane są ze środków unijnych, to ponad pół miliarda złotych.

Niestety na tym koniec dobrych wieści, bo wciąż nieznana jest przyszłość tego, co koło dworca. A więc zamkniętego na cztery spusty dworca autobusowego i wyłącznego z użytkowania pobliskiego wieżowca. Nie wiadomo, co z nimi, tu nie ma żadnych nowych i pewnych informacji.

ANDRZEJ MIELNICKI

KONTROWERSYJNA INWESTYCJA POD NIDZICĄ

Mieszkańcy podnidzickich Litwinek boją się, że powstanie pod ich oknami firmy, która produkuje opakowania z pulpy papierowej pozyskiwanej z makulatury, źle wpłynie na stan środowiska naturalnego. Wspierają ich samorządowcy i senator Lidia Staroń.

W sprawie tej inwestycji na swoje ostatniej sesji rozmawiali radni miasta i gminy Nidzica. Anna Rydel, sołtys Litwinek, podkreśliła, że mieszkańcy mają ogromne obawy związane z tym, że firma przyczyni się do zanieczyszczenia środowiska. — Boimy się przede wszystkim o nasze zdrowie. Prosimy o pomoc panią Senator i władze miasta, żeby zablokować tę inwestycję — mówiła sołtys. Przewodniczący rady miejskiej Tadeusz Danielczyk zapewnił, że radni zrobią wszystko, aby tę inwestycję zatrzymać. Dodał jednak, że gmina musi działać zgodnie z prawem.

Obecna na sesji senator Lidia Staroń obiecała, że zajmie się sprawą. — Przeanalizowałam wszystkie dokumenty i wynika z nich, że ta inwestycja może stanowić zagrożenie dla mieszkańców – zalicza się do przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko. Konieczne jest więc przeprowadzenie oceny jego oddziaływania na środowisko i uzyskanie decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych — mówiła senator. I dodała, że zarówno Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Olsztynie, jak i państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Olsztynie złożyli szereg zastrzeżeń (ostatni ponad 50) do sporządzonego przez inwestora raportu oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko, wskazując na poważne uchybienia w tym w zakresie odległości inwestycji od zabudowań, powierzchni budynków, jak również nieprawidłowości co do planowanego procesu technologicznego.

Senator podkreśliła też, że nie ma żadnego doświadczenia w tego typu działalności.

— Dlatego już na tym etapie należy działać — podkreśliła senator Lidia Staroń. I dodała: — Inwestor wskazał we wniosku jedynie, bez żadnego uzasadnienia i wykazania metody badawczej, że przedsięwzięcie nie będzie oddziaływać w sposób negatywny na środowisko.

— Zwróciłam się do Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz do Centralnego Biura Śledczego o wszczęcie postępowania mającego na celu szczegółową weryfikację legalności planowanego przedsięwzięcia — poinformowała Lidia Staroń, która po sesji udała się na miejsce, w którym planowana jest inwestycja. — Bardzo potrzebna nam jest pomoc, żeby zablokować tę inwestycję. Liczymy na Panią Senator — mówili przedstawiciele mieszkańcy, którzy się z nią spotkali.

Przypomnijmy, że w drugiej połowie sierpnia doszło do spotkania z mieszkańców Litwinek z przedstawicielami firmy, którzy opowiadali o procesie technologicznym i przekonywali mieszkańców, że inwestycja nie jest szkodliwa.

— Rozumiem, że są państwo zaniepokojeni. Jesteśmy firmą, która produkuje opakowania z pulpy papierowej. Pulpa papierowa jest to makulatura, my robimy to tylko z papieru biurowego. Pozyskujemy go od firmy, która zajmuje się recyklingiem — wyjaśniał wtedy je dyrektor ds.

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego otoczenia jeziora Ukiel w Olsztynie – rejon Gutkowo-Południe, część A”

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 977), art. 39, 46 i 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 1029 ze zm.) oraz uchwały Rady Miasta Olsztyna nr XVIII/320/20 z dnia 26 lutego 2020 r. o przystąpieniu do sporządzenia „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego otoczenia jeziora Ukiel w Olsztynie – rejon Gutkowo-Południe”, zmienionej uchwałą nr LVI/890/23 z dnia 22 lutego 2023 r., zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego otoczenia jeziora Ukiel w Olsztynie – rejon Gutkowo-Południe, część A” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 11 września 2023 r. do 2 października 2023 r.** (włącznie), w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna, plac Jana Pawła II 1, pok. 210, w godzinach pracy Urzędu Miasta oraz na stronie internetowej umolsztyn.bip.gov.pl, zakładka Planowanie przestrzenne.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu **25 września 2023 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna, pl. Jana Pawła II 1, w sali 219 o godz. 16.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 54 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść **uwagi**.

Uwagi należy składać do Prezydenta Olsztyna z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w formie papierowej lub elektronicznej, za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres ua@olsztyn.eu lub za pomocą platformy ePUAP, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **16 października 2023 r**. (włącznie).

Administratorem danych osobowych jest Prezydent Olsztyna z siedzibą: pl. Jana Pawła II 1, 10-101 Olsztyn. Klauzulę informacyjną RODO zamieszczono na stronie www.umolsztyn.bip.gov.pl w zakładce Urząd Miasta/Komórki organizacyjne/Wydział Urbanistyki i Architektury (UA) oraz w siedzibie administratora.

PREZYDENT OLSZTYNA
Piotr Grzymowicz

101923otbr-a-M

eprasa.pl 6d5b214726

PIS PRZEDSTAWIŁ SWOICH KANDYDATÓW W OKRĘGU OLSZTYŃSKIM

W SOBOTĘ PIS PRZEDSTAWIŁ LISTĘ SWOICH KANDYDATÓW DO SEJMU I SENATU W OKRĘGU OLSZTYŃSKIM. ZGODNIE Z PRZEWIDYWANIAMI OTWIERA JĄ MINISTER CYFRYZACJI JANUSZ CIESZYŃSKI. DRUGI NA LIŚCIE JEST WOJEWODA ARTUR CHOJECKI. Z TRÓJKĄ KANDYDUJE POSEŁ IWONA ARENT.

Kandydatem PiS do senatu w okręgu olsztyńskim jest olsztyński lekarz, Zdzisław Purpurowicz

fot. Tomasz Waszczuk/PAP

— To będzie trudna i brutalna kampania, ale my idziemy po zwycięstwo — mówi Janusz Cieszyński (pierwszy z prawej)

Politycy Prawa i Sprawiedliwości kandydatów do parlamentu przedstawili na konferencji prasowej w Hotelu Kopernik w Olsztynie. Nie jest to jednak pełna lista, a jedynie 13 z 20 nazwisk. Wszystkich kandydatów i ich miejsca na liście poznamy najpóźniej we wtorek lub środę.

Jeszcze w piątek prezes Jarosław Kaczyński ogłosił jedynki PiS we wszystkich okręgach wyborczych. Listę w okręgu olsztyńskim nr 35 otwiera minister cyfryzacji Janusz Cieszyński. Zgodnie z informacjami, do których także w piątek dotarła „Gazeta Olsztyńska", drugi na liście jest wojewoda Artur Chojecki.

Obecna poseł i pełnomocnik partii w okręgu, Iwona Arent, startuje z trzeciej pozycji. Czwórka przypadła wiceministrowi spraw wewnętrznych i administracji Błażejowi Pobożemu, a piątą pozycję na liście ma wiceminister rozwoju i technologii Olga Semeniuk-Patkowskia.

Kolejni kandydaci to obecni posłowie: na miejscu szóstym Wojciech Kossakowski i na siódmym Jerzy Małecki. Pozycje na listach pozostałych kandydatów zostaną podane najpóźniej we wtorek lub środę, po zaakceptowaniu listy przez prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego.

Wśród kandydatów obecnych w sobotę na konferencji prasowej w Olsztynie i wymienionych przez ministra Janusza Cieszyńskiego są także: radny sejmiku i doradca ministra infrastruktury Paweł Czemiel, wicestarosta mrągowski Sławomir Prusaczyk, przedsiębiorca z Zimnej Wody koło Nidzicy Małgorzata Remba-Kardasińska, radni sejmiku Bożenna Ulewicz i Henryk Żuchowski oraz były parlamentarzysta, wiceminister infrastruktury i budownictwa w latach 2015-17, a obecnie prezes Fundacji im. Piotra Poleskiego — Jerzy Szmit.

Minister Janusz Cieszyński w sobotę zaprezentował także kandydatów PiS do Senatu. W okręgu senackim 86 jest to znany lekarz i długoletni ordynator w olsztyńskim szpitalu miejskim: Zbigniew Purpurowicz, a w okręgu 87: obecna senator Małgorzata Kopiczko. Kandydaci PiS do Sejmu z okręgu elbląskiego nr 34 mają zostać publicznie przedstawieni w poniedziałek.

— To będzie trudna i brutalna kampania, ale my idziemy po zwycięstwo. Mamy dobrą drużynę, która ciężko pracowała na wszystkie pozytywne zmiany, które Warmia i Mazury już odczuwają. Moje kontakty chcę wykorzystać m.in. do przyciągnięcia poważnych inwestorów do regionu — powiedział nam Janusz Cieszyński.

Wojewoda warmińsko-mazurski w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" zwrócił szczególną uwagę na kwestie bezpieczeństwa regionu. Przypomniał działania rządu PiS, które owocują odtwarzaniem jednostek wojskowych i wzrostem liczby żołnierzy na Warmii i Mazurach.

— Mam bieżący kontakt z mieszkańcami regionu. Ten kierunek działania jest doceniany — powiedział nam wojewoda Artur Chojecki. — Naszym priorytetem są nadal programy i działania socjalne. Także te, które prowadzą do realnego podniesienia płacy — dodał.

O tym jak bardzo zmienił się region w ostatnich ośmiu latach, przekonywała poseł Iwona Arent, która ubiega się o już kolejną reelekcję. Posłanka jest pełnomocnikiem PiS w okręgu olsztyńskim i to ona odpowiada za struktury partii na tym terenie.

— Dobre zmiany to efekt wytężonej pracy i rządów PiS. Od wielu lat działam na rzecz Warmii i Mazur. Jestem stąd i dobrze znam nasze lokalne potrzeby. Nie możemy się teraz zatrzymać. Nie wolno nam zawieść tak wielkiej nadziei, którą pokładają w nas Polacy. Jestem przekonana o naszym zwycięstwie, choć teraz w kampanii czeka nas bardzo dużo pracy — powiedziała nam posłanka Iwona Arent.

O przewidywany przebieg kampanii wyborczej zapytaliśmy też wiceminister Olgę Semeniuk-Patkowską. — Od trzech lat aktywnie uczestniczę we wszystkich działaniach dotyczących Warmii i Mazur. Szczególną uwagę, ze względu na swoje kompetencje, kieruję na przedsiębiorców. Kampania na pewno nie będzie należała do lekkich. Cały czas widzimy brutalizację życia politycznego. Jesteśmy na to przygotowani i idziemy po zwycięstwo i po trzecią kadencję. Tego oczekują od nas nasi wyborcy — stwierdziła Olga Semeniuk-Patkowska.

Wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Błażej Poboży uważa, że w tych wyborach co najmniej jeden z komitetów wyborczych nie przekroczy progu. Jego zdaniem to szansa na przynajmniej utrzymanie stanu posiadania mandatów poselskich Prawa i Sprawiedliwości na Warmii i Mazurach. — Jestem politologiem i badania wyraźnie wskazują na taką tendencję. Tym bardziej się cieszę, że swoją kandydaturą mogę wspomóc drużynę PiS na Warmii i Mazurach — powiedział nam Błażej Poboży. — W tej kampanii dam z siebie wszystko. Jest prosty schemat. Cztery lata rządów PiS, cztery pytania w referendum, a przecież pytania są głównie o bezpieczeństwo i pierwszy od bezpieczeństwa jest czwarty na liście — zażartował.

Na wyczerpującą i ciężką kampanię o głosy wyborców jest nastawiony poseł Wojciech Kossakowski, który kandyduje z Ełku i jest tam pełnomocnikiem okręgowym struktur partyjnych PiS. Jest znany jako zwolennik budowy tzw. pętli mazurskiej. — Nasz region nadal potrzebuje wielkich inwestycji komunikacyjnych. To klucz do przyciągania już nie tylko turystów, ale także i inwestorów. Nasz region jest ważny także ze względu na swoje położenie przy granicy z Rosją. Musimy dążyć do odpowiedniego traktowania naszych lokalnych potrzeb — powiedział nam poseł Wojciech Kossakowski.

W krótkiej rozmowie z dziennikarzem „Gazety Olsztyńskiej" swoje tezy programowe zaprezentował kandydat na senatora doktor Zdzisław Purpurowicz. Znany olsztyński urolog chce mieć wpływ na system pracy służby zdrowia. Za wielką szansę na realizację postulatów usprawnienia pracy tego resortu uważa bliski kontakt z ministrem cyfryzacji, który, przypomnijmy, jest olsztyńską jedynką PiS do Sejmu.

— Chcę działać tak, żeby ludziom żyło się lepiej. I to dlatego kandyduję. Nie jestem zawodowym politykiem, ale mam szeroką wiedzę i znam problemy, którymi chcę się zająć — powiedział nam Zdzisław Purpurowicz, kandydat PiS z Olsztyna do Senatu. Kandydatem z okręgu ełckiego będzie dotychczasowa senator Małgorzata Kopiczko.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

Województwo warmińsko-mazurskie jest podzielone na dwa okręgi w wyborach do Sejmu i cztery jednomandatowe okręgi wyborcze do Senatu. Z regionu jest wybieranych ośmiu posłów z okręgu elbląskiego (34) i dziesięciu z okręgu olsztyńskiego (35).
Cztery lata temu w okręgu elbląskim Prawo i Sprawiedliwość uzyskało 4 mandaty, Koalicja Obywatelska 2 mandaty, a Lewica i PSL (występujące pod nazwą Koalicji Polskiej) po jednym. W okręgu olsztyńskim PiS przypadło 5 mandatów poselskich, KO uzyskało 3 mandaty, a Lewica i PSL po jednym. W czterech okręgach senatorskich połowa przypadła PiS, jeden KO, a jeden – kandydatowi niezależnemu.

eprasa.pl 6d5b214726

JAK DZIAŁA UNIJNY MECHANIZM OCHRONY LUDNOŚCI?

Kiedy sytuacja nadzwyczajna przerasta możliwości reagowania kraju w Europie i poza nią, może za pośrednictwem Mechanizmu zwrócić się o pomoc. Komisja odgrywa kluczową rolę w koordynowaniu reagowania na klęski żywiołowe na całym świecie, pokrywając co najmniej 75 proc. kosztów transportu i/lub kosztów operacyjnych rozmieszczenia.

DLACZEGO TO WAŻNE?

Katastrofy nie znają granic i mogą bez ostrzeżenia dotknąć jeden lub kilka krajów jednocześnie. Dobrze skoordynowana wspólna reakcja oznacza, że gdy władze krajowe są przeciążone, mają do czynienia z jednym punktem kontaktowym, a nie wieloma. Wspólne podejście pomaga też łączyć wiedzę fachową i potencjał osób udzielających pierwszej pomocy, uniknąć powielania wysiłków w niesieniu pomocy i zapewnia, że pomoc odpowiada potrzebom osób dotkniętych kataklizmem. Po prostu: połączenie potencjału i zdolności w zakresie ochrony ludności pozwala na silniejszą i bardziej spójną zbiorową reakcję.

Oprócz krajów UE w Mechanizmie uczestniczy obecnie 9 państw: Albania, Bośnia i Hercegowina, Islandia, Czarnogóra, Macedonia Północna, Norwegia, Serbia, Turcja i Ukraina.

Od swojego powstania w 2001 r. Unijny Mechanizm Ochrony Ludności odpowiedział na ponad 650 wniosków o pomoc w UE i poza nią. Mechanizm pomaga również koordynować działania organów krajowych w zakresie gotowości na wypadek klęsk żywiołowych i zapobiegania im oraz przyczynia się do wymiany najlepszych praktyk. Ułatwia to ciągły rozwój wyższych wspólnych standardów, umożliwiając zespołom lepsze zrozumienie różnych podejść i wymienną pracę w przypadku wystąpienia katastrofy.

JAK POMAGAMY?

W odpowiedzi na wniosek o pomoc za pośrednictwem mechanizmu Centrum Koordynacji Reagowania Kryzysowego (ERCC) mobilizuje pomoc lub wiedzę fachową. ERCC monitoruje wydarzenia na całym świecie 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu i zapewnia szybkie rozmieszczenie wsparcia w sytuacjach nadzwyczajnych poprzez bezpośrednie połączenie z krajowymi organami ochrony ludności.

Wyspecjalizowane zespoły i sprzęt, taki jak samoloty strażackie, zespoły poszukiwawczo-ratownicze i medyczne, można w krótkim czasie zmobilizować do rozmieszczenia w Europie i poza nią. Mapy satelitarne tworzone przez usługę zarządzania kryzysowego programu Copernicus wspierają także działania związane z ochroną ludności. Copernicus dostarcza aktualne i dokładne informacje geoprzestrzenne przydatne do wyznaczania dotkniętych obszarów i planowania działań ratowniczych.

W krajach rozwijających się pomoc w zakresie ochrony ludności zazwyczaj idzie w parze z pomocą humanitarną UE. Eksperci z obu dziedzin ściśle ze sobą współpracują, aby zapewnić jak najbardziej spójną analizę i reakcję, szczególnie w przypadku złożonych sytuacji kryzysowych.

Mechanizm interweniuje także w sytuacjach nadzwyczajnych związanych z zanieczyszczeniem morza. ERCC może szybko zmobilizować potencjał i wiedzę fachową w zakresie odzyskiwania ropy naftowej od państw uczestniczących i Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa Morskiego (EMSA).

OCHRONA LUDNOŚCI UE W DZIAŁANIU

Każdy kraj na świecie, ale także Organizacja Narodów Zjednoczonych i jej agencje lub odpowiednia organizacja międzynarodowa może zwrócić się o pomoc do Unijnego Mechanizmu Ochrony Ludności. W 2022 r. Mechanizm został uruchomiony 106 razy w odpowiedzi na wojnę na Ukrainie, ale także na pożary w Europie, COVID-19 w Europie i na świecie oraz powodzie w Pakistanie.

Ponadto państwa członkowskie i państwa uczestniczące mogą również uruchomić Mechanizm w celu uzyskania pomocy konsularnej dla swoich obywateli, np. w czasie operacji ewakuacyjnych.

fot. pixabay

Każdy kraj na świecie, ale także Organizacja Narodów Zjednoczonych i jej agencje lub odpowiednia organizacja międzynarodowa może zwrócić się o pomoc do Unijnego Mechanizmu Ochrony Ludności

W PAŹDZIERNIKU 2001 R. KOMISJA EUROPEJSKA USTANOWIŁA UNIJNY MECHANIZM OCHRONY LUDNOŚCI. JEGO CELEM JEST WZMOCNIENIE WSPÓŁPRACY MIĘDZY KRAJAMI UE A 9 UCZESTNICZĄCYMI PAŃSTWAMI W ZAKRESIE OCHRONY LUDNOŚCI. WSZYSTKO PO TO, BY STALE SKUTECZNIE ZAPOBIEGAĆ KATASTROFOM I BYĆ W GOTOWOŚCI, BY SZYBKO NA NIE REAGOWAĆ.

ZDECYDOWANA REAKCJA UE W CZASACH KRYZYSU

W odpowiedzi na pogarszającą się sytuację humanitarną na Ukrainie wszystkie 27 krajów UE oraz 5 państw uczestniczących (Islandia, Macedonia Północna, Norwegia, Serbia i Turcja) za pośrednictwem Unijnego Mechanizmu Ochrony Ludności zaoferowały jej pomoc. Obejmuje ona miliony artykułów — m.in. apteczki, wyposażenie schronów, sprzęt przeciwpożarowy, pompy wodne, agregaty prądotwórcze i paliwo. Koordynacja ta stanowi największą w dotychczasowej historii aktywację Mechanizmu. Pomaga ludziom na Ukrainie oraz tym, którzy uciekli do krajów sąsiednich — Polski, Słowacji i Mołdawii.

UE koordynuje także ewakuację medyczną ukraińskich pacjentów potrzebujących pilnej opieki do szpitali w całej Europie. Odbywa się to za pośrednictwem Mechanizmu i węzła ewakuacji medycznej utworzonego w 2022 r. w Polsce. Aby skutecznie zarządzać wyjątkowo dużą liczbą dostaw, przy wsparciu ERCC utworzono węzły logistyczne w Polsce, Rumunii i na Słowacji. Węzły te gromadzą pomoc oferowaną przez kraje UE i wysyłają ją na Ukrainę.

DODATKOWA OCHRONA

W 2019 r. UE unowocześniła Unijny Mechanizm Ochrony Ludności i utworzyła rescEU. Celem była ochrona obywateli przed katastrofami i zarządzanie pojawiającymi się zagrożeniami. W pełni finansowany przez UE program rescEU wzmacnia europejską gotowość na wypadek katastrof i zwiększa zdolność reagowania na kryzysy w Europie. Takie jak pożary, nagłe przypadki medyczne, incydenty chemiczne, biologiczne, radiologiczne i nuklearne, potrzeby w zakresie schronienia, transport awaryjny i dostawy energii elektrycznej. Podczas pandemii COVIDcovid-19 UE rozesłała do potrzebujących krajów europejskich miliony masek ochronnych, rękawiczek medycznych i respiratorów pochodzących ze strategicznych centrów dystrybucyjnych rescEU, w których obecnie znajduje się 10 państw członkowskich UE.

ZAPOBIEGANIE I GOTOWOŚĆ

Działania w zakresie zapobiegania i zapewniania gotowości łagodzą skutki katastrof. Program szkoleniowy dla ekspertów ds. ochrony ludności z państw członkowskich UE i państw uczestniczących zapewnia kompatybilność i komplementarność zespołów interwencyjnych, podczas gdy ćwiczenia na dużą skalę co roku szkolą zdolności w przypadku konkretnych katastrof. UE wspiera i uzupełnia wysiłki swoich państw członkowskich i państw uczestniczących w zakresie zapobiegania i zapewniania gotowości, koncentrując się na obszarach, w których wspólne europejskie podejście jest skuteczniejsze niż odrębne działania krajowe.

Obejmują one oceny ryzyka mające na celu identyfikację ryzyka związanego z klęskami żywiołowymi w całej UE, zachęcanie do badań mających na celu promowanie odporności na klęski żywiołowe oraz wzmacnianie narzędzi wczesnego ostrzegania.

OPRAC. MMB

FAKTY I LICZBY

Od 2001 r. unijny Mechanizm Ochrony Ludności został uruchomiony ponad 650 razy w celu reagowania na sytuacje kryzysowe.
Mechanizm łączy zdolności reagowania ze wszystkich krajów UE i 9 państw uczestniczących.
Mechanizm można wdrożyć w UE i na całym świecie.
W odpowiedzi na wojnę na Ukrainie UE realizuje największą operację nadzwyczajną od czasu utworzenia mechanizmu i kieruje miliony artykułów nadzwyczajnych na Ukrainę i do regionu.

EUROPE DIRECT
Warmia i Mazury

eprasa.pl 6d5b214726

TYSIĄCE NA WIELKIM PIKNIKU RODZINNYM 800 PLUS

Niedziela 3 września w Olsztynie stanowczo przebiegała w rytm zabawy na Wielkim Pikniku Rodzinnym 800 plus, który przyciągnął do Parku Centralnego w Olsztynie prawdziwe tłumy. Przeważały rodziny z małymi dziećmi. Na piknik przyszło też wiele mam w widocznej ciąży i ich widok w szczególny sposób cieszył organizatorów.

Wydarzenie rozpoczęło się o godzinie 13, ale sporo osób pojawiło się w Parku Centralnym jeszcze przed czasem. Oblężenie przeżywały nie tylko stoiska gospodyń wiejskich, które serwowały swoje specjały, ale przede wszystkim wielkie dmuchane zjeżdżalnie, napompowany powietrzem gigantyczny zamek z wieloma komnatami, a także darmowa wata cukrowa.

— Z dzieciństwa pamiętam, że to była wielka atrakcja, ale kiedy zobaczyłam radość i wielki uśmiech na twarzy swojego synka po tym jak wziął do ręki watę cukrową, to sama sięgnęłam po kolejną porcję — mówi nam pani Agnieszka Szwarc z Olsztyna, która na piknik przyszła z trójką dzieci i mężem.

— Mój Tomek nie chciał wyjść z zamku. Musiałam go siłą wyciągać — relacjonuje Magda Wesołowska.

Przysmaki przygotowane przez najlepsze z gospodyń wiejskich cieszyły się tak dużą popularnością, że na niektórych stoiskach szybko ich zabrakło. — Nie spodziewaliśmy się aż tak wielu gości — tłumaczyła „Gazecie Olsztyńskiej" jedna z gospodyń wiejskich.

TAKIEGO PIKNIKU RODZINNEGO NIE BYŁO NA CAŁEJ JEGO DOTYCHCZASOWEJ TRASIE W REGIONIE. W WYDARZENIU PROMUJĄCYM PROGRAM RZĄDOWY 800 PLUS W OLSZTYNIE WZIĘŁO UDZIAŁ KILKA TYSIĘCY OSÓB. DZIECI DOSKONALE BAWIŁY SIĘ PRZY WYSTĘPACH M.IN. UCZESTNIKÓW PROGRAMU THE VOICE OF KIDS.

Już po godzinie od oficjalnego rozpoczęcia pikniku w Parku było kilka tysięcy osób. Najmłodsi szybko znaleźli się bliżej sceny, żeby podziwiać występ Iluzjonisty Duo Paulo, który nie tylko rozbawił milusińskich, ale także wielu z nich obdarował łakociami. Prawdziwa zabawa się zaczęła od brawurowego popisu umiejętności wokalnych uczestników programu The Voice of Kids. Gwiazdą specjalną pikniku rodzinnego w Olsztynie był Zespół Małe TGT, który wystąpił o godzinie 15:00, przyciągając kilkutysięczną widownię.

Organizatorem wydarzenia było Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej oraz wojewoda warmińsko-Mazurski Artur Chojecki, który na piknik przyszedł razem z córką. Cierpliwe odstał z nią w długiej kolejce do zaplatania warkoczy. Nie obyło się bez rozmów z uczestnikami pikniku.

— Program 500 plus przywrócił wielu rodzinom godność. Wystarczy przypomnieć rok 2015 czy 2016, kiedy wielu musiało brać na tzw. zeszyt codzienne zakupy. To się skończyło. Teraz przez trwającą wojnę wszystko podrożało, stąd waloryzacja do 800 plus — wyjaśnił w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" Artur Chojecki.

Wojewoda podał także kwotę, która od początku rządowego programu trafiła na Warmię i Mazury. To aż 10 miliardów złotych. Według wojewody te pieniądze są motorem napędowym gospodarki w regionie.

— To jest widoczne także w spadku bezrobocia, w rozwoju Warmii i Mazur, który w widoczny sposób nastąpił w ostatnich latach. W połączeniu z pozostałymi programami rządowymi skala oddziaływania jest trudna do przecenienia — przekonywał Artur Chojecki.

Zapytaliśmy wojewodę, co myśli o zarzucie, że organizowanie pikników rodzinnych promujących program 800 plus jest działaniem propagandowym. — Proszę to powiedzieć tym wszystkim, którzy są tu obecni choćby na dzisiejszym pikniku w Olsztynie — odpowiedział.

Piknik zakończył się później, niż zakładali to organizatorzy. Uczestnicy spotkania wielokrotnie domagali się bisów. Do późnych godzin popołudniowych w Parku Centralnym panowała świąteczna atmosfera. Do samego końca prawdziwe oblężenie przeżywało stoisko promujące 800 plus.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

STOCZEK KLASZTORNY GOŚCIŁ ROLNIKÓW

fot. Starostwo Powiatowe

Metropolita warmiński w wygłoszonej homilii podkreślał wagę rozeznania tego, co jest w życiu najważniejsze

Fot. Ewa Lubińska (2)

W tym roku miejscem dożynek powiatu lidzbarskiego był znany z sanktuarium maryjnego Stoczek Klasztorny. I to właśnie na sąsiadującym ze świątynią placu odbyło się święto plonów.

Starostami tegorocznych dożynek powiatu byli małżonkowie Katarzyna i Marcin Pałyskowie, którzy prowadzą wspólnie z rodzicami Danutą i Januszem rodzinne gospodarstwo rolne o powierzchni ponad 150 ha we wsi Konity. Specjalizują się w produkcji mleka i hodowli bydła mięsnego. Hodują w tej chwili ok. 120 krów mlecznych i ok. 150 sztuk jałowizny. 150 ha areał to 40 ha kukurydzy, 20 ha rzepaku, 30 ha pszenicy, 10 ha jęczmienia i ok. 50 ha użytków zielonych.

Święto plonów rozpoczęto dziękczynną Mszą świętą we wspomnianym Sanktuarium Matki Pokoju, na której szczególnym uczestnikiem był arcybiskup metropolita warmiński Józef Górzyński. W nabożeństwie wzięli udział między innymi przedstawiciele parlamentu, samorządu, służb mundurowych, rolnicy i inni mieszkańcy. Po mszy wszyscy wyruszyli barwnym korowodem na plac dożynkowy.

Tam wszystkich powitali starosta powiatu Jan Harhaj oraz gospodarz gminy wójt Wiesław Tkaczuk. Nie zabrakło obrzędów ludowych związanych ze świętem plonów, a więc było obtańczenie wieńca przez członków Zespołu Tańca Ludowego „Perła Warmii" oraz przekazanie bochnów chleba upieczonych z tegorocznych plonów. Gospodarzom dożynek przekazali je starostowie. Tradycyjnie chleb podzielono i rozdano wśród uczestników dożynek.

Była też chwila uhonorowania wyróżniających się rolników z poszczególnych gmin powiatu lidzbarskiego. Nie obyło się również bez typowych dla święta plonów konkursów. Nagrodę specjalną za wieniec dożynkowy otrzymała Wolnica. Tam też powędrowała nagroda publiczności. Za najładniejsze stoisko dożynkowe uznano to, które przygotowało Koło Gospodyń Wiejskich „Ach te Baby" z Krosna, a za najlepszą nalewkę nagrodę otrzymało KGW w Kiersnowie.

EWA LUBIŃSKA

eprasa.pl 6d5b214726

PODZIĘKOWALI ROLNIKOM ZA ICH TRUD I CIĘŻKĄ PRACĘ

Tradycyjnie podczas dożynkowego Święta Pieczonego Ziemniaka w Janowcu Kościelnym nie zabrakło tradycyjnych potraw właśnie z ziemniaka. Były piękne wieńce i stoiska przygotowane przez sołectwa. Dużą niespodzianką były loty balonem.

Dożynki rozpoczęły się Mszą świętą odprawioną w kościele św. Jana Chrzciciela w Janowcu Kościelnym. Następnie korowód dożynkowy przemaszerował na stadion w Kucach, gdzie na wszystkich czekały już przepięknie udekorowane stoiska zastawione pysznym jedzeniem. Na stołach królowały tradycyjne potrawy z ziemniaka.

Wszystkich obecnych na uroczystości przywitał wójt gminy Janowiec Kościelny Piotr Rakoczy, który podkreślił, że dożynki to przede wszystkim święto rolników oraz wyraz wdzięczności i szacunku dla nich.

— Owoce pracy rolnika spożywamy codziennie. Wszelkie produkty służą nam przecież jako pokarm, bez którego nie moglibyśmy żyć. Wśród tych produktów jest chleb z mąki zbóż. Rolnik każdego dnia pielęgnuje ziemię, gdzie zasiał ziarna, pielęgnuje zwierzęta inwentarzowe i czyni to każdego dnia, nie ma dni wolnych, urlopu.

— Dzisiejsza wieś, chociaż już zmechanizowana, to także ostoja wartości, tradycji, a dzisiejsze święto dożynkowe jest tego przykładem. Tak samo jak wy cieszę się, gdy zboże ma ładny kłos, gdy powiększa się stado zwierząt — mówił Piotr Rakoczy, który prowadzi także nieduże gospodarstwo rolne.

— Dla nas, Zjednoczonej Prawicy, takie święta jak te są bardzo ważne, bo ważni są dla nas rolnicy, ważne jest dla nas rolnictwo — powiedziała obecna na dożynkach Olga Semeniuk-Patkowska, wiceminister rozwoju i technologii. I dodała: — Ziemniak jest tradycją polskiej kuchni. Jestem tu po to, żeby rozmawiać z mieszkańcami na poziomie lokalnym o tym, co można zrobić, żeby ulepszyć ten region. Z drugiej strony mam ogromny szacunek dla rolników. Rolnicy to nie tylko zabezpieczenie żywności, ale przede wszystkim jakość tej żywności.

fot. Halina Rozalska

— Dla nas, Zjednoczonej Prawicy, takie święta, jak te, są bardzo ważne, bo ważni są dla nas rolnicy, ważne jest dla nas rolnictwo — mówi Olga Semeniuk-Patkowska

Olga Semeniuk-Patkowska podziękowała rolnikom za ich ciężką pracę i za możliwość porozmawiania z mieszkańcami wsi. — Dziękuję za możliwość spotkań z wami już po tej części oficjalnej, bo dla mnie na tego typu imprezach najważniejszy jest kontakt bezpośredni z ludźmi, z którymi chciałabym rozmawiać o tym, co możemy robić tutaj w tej gminie, aby codzienne życie było bezpieczne, komfortowe i lepsze — podkreśliła wiceminister, która w rozmowie z nami zaznaczyła, że województwo warmińsko-mazurskie słynie z dobrej, tradycyjnej kuchni: — Myślę, że w perspektywie czasowej uda mi się wypromować na tyle tę kuchnię, żeby stała się wizytówką naszego regionu. To jest kuchnia prosta, w której styl, smak jest tradycyjny. Chciałabym zadbać o to, aby rozwój warmińsko-mazurskiego także kojarzył się z kuchnią.

Z kolei w imieniu samorządowców powiatu nidzickiego rolnikom za ich pracę podziękował starosta nidzicki Marcin Paliński. — Praca rolnika jest trudna, ciężka i mozolna. To nie jest praca na etat, którą można sobie zaplanować. Rolnik wie, kiedy ma siać i kiedy zbierać plony, a wszystko to po drodze jest trudem, ogromem cierpliwości. W imieniu powiatu i wszystkich gospodarzy gmin w powiecie życzymy wam, rolnicy, przede wszystkim zdrowia, bo to od waszego zdrowia zależy to, czy na naszych stołach pojawi się chleb — powiedział starosta. **HALINA ROZALSKA**

PROMOCJA

4423otbp-b -P

eprasa.pl 6d5b214726

WICESTAROSTA BĘDZIE SKŁADAŁ ZAŻALENIE

— NIE MOGĘ OPRZEĆ SIĘ WRAŻENIU, ŻE ISTNIEJE NIEPRZYPADKOWA ZBIEŻNOŚĆ CZASOWA DZIAŁAŃ PODJĘTYCH PRZECIWKO MNIE PRZEZ PROKURATURĘ Z OBECNYM OKRESEM PRZEDWYBORCZYM — PRZYZNAJE ZATRZYMANY 29 SIERPNIA PRZEZ CBA WICESTAROSTA ELBLĄSKI. FUNKCJONARIUSZE TEGO SAMEGO DNIA PRZEWIEŹLI DO BYDGOSZCZY JESZCZE CZTERY INNE OSOBY, WŚRÓD NICH BYŁA TEŻ M.IN. BURMISTRZ MIASTA I GMINY MŁYNARY, KTÓRA RÓWNIEŻ NIE PRZYZNAJE SIĘ DO ZARZUCANYCH JEJ CZYNÓW.

Ryszard Zając, wicestarosta elbląski:
— Nie przekroczyłem swoich uprawnień, dopełniłem swoich obowiązków, działałem w interesie publicznym oraz nie przyjąłem żadnej korzyści majątkowej, bo nawet nie ma takiego zarzutu. Ufam w sprawiedliwość niezawisłych sądów, nadal pracując na rzecz mieszkańców powiatu elbląskiego

fot. Starostwo Powiatowe w Elblągu

We wtorek 29 sierpnia — przypomnijmy — CBA poinformowało o zatrzymaniach w powiecie elbląskim. Komunikat brzmiał następująco: „Zatrzymania osób podejrzanych mają związek ze śledztwem w sprawie wykorzystania funkcji publicznej. We wtorek 29 sierpnia 2023 r. funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego z Delegatury w Białymstoku zatrzymali 5 osób, w tym urzędującego członka władz powiatu elbląskiego oraz Burmistrz Urzędu Miasta i Gminy w Młynarach. Zatrzymania mają związek ze śledztwem prowadzonym pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy w sprawie wykorzystania funkcji publicznej w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Zatrzymani zostali doprowadzeni do Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy, gdzie usłyszą zarzuty. Czynności procesowe w tej sprawie trwają, po ich zakończeniu prokurator podejmie decyzje w przedmiocie zastosowania środków zapobiegawczych".

Na początku była wielka niewiadoma, oświadczenie wydało Starostwo Powiatowe w Elblągu: — W związku z informacjami o zatrzymaniu wicestarosty elbląskiego i pracownika Starostwa Elbląskiego przez CBA informujemy, że obecnie czekamy na bardziej szczegółowe informacje w sprawie. Zależy nam na wyjaśnieniu tej sprawy — przekazało Starostwo, a w odpowiedzi na nasze pytania, podało, że CBA zatrzymało wicestarostę elbląskiego i naczelnika wydziału architektury i budownictwa Starostwa Powiatowego w Elblągu. — Obu panów tego samego dnia zwolniono. Prokurator przedstawił im zarzuty przekroczenia i niedopełnienia obowiązków funkcjonariusza publicznego w związku z przygotowaniem i wydaniem decyzji nr 1/20 z dnia 14.08.2020 r. na przebudowę publicznej drogi gminnej Sąpy-Warszewo. Obaj panowie złożyli zeznania i nie przyznali się do stawianych im zarzutów. Prokurator postanowieniem z dnia 29.08.2023 r. zastosował wobec obu panów środek zapobiegawczy w formie poręczenia majątkowego w wysokości 10.000,00 złotych dla każdego z nich. Postanowienie to nie jest prawomocne, a obaj panowie zamierzają złożyć zażalenie na to postanowienie.

fot. PAP

We wtorek 29 sierpnia CBA zatrzymało w powiecie elbląskim 5 osób, w tym wicestarostę i burmistrz Młynar

Głos w sprawie zabrał również sam wicestarosta elbląski, Ryszard Zając. — Na zlecenie Prokuratury w Bydgoszczy zostałem zatrzymany w moim mieszkaniu w dniu 29.08.23 r. o godz. 6 rano przez funkcjonariuszy Centralnego Biura Antykorupcyjnego i przewieziony do Prokuratury w Bydgoszczy mimo tego, że stawiłbym się w każdym miejscu i o każdej porze na wezwanie Prokuratury — informuje wicestarosta.

I relacjonuje: — Prokurator przedstawił mi zarzut popełnienia występu przekroczenia uprawnień funkcjonariusza publicznego z art. 231 §1 kk polegającego na wydaniu decyzji nr 1/20 z dnia 14.08.2020 r. o zezwolenie na realizacji inwestycji drogowej, publicznej drogi gminnej leżącej na terenie gminy Młynary, z pominięciem 14-dniowego terminu na obwieszczenie o zamiarze wydania ww. decyzji. Jedynym zarzucanym mi „czynem" jest zastosowanie 7-dniowego, zamiast 14-dniowego terminu na obwieszczenie. To stanowiło podstawę do uruchomienia organów ścigania, zatrzymania mnie nad ranem, dowiezienia do Bydgoszczy przez funkcjonariuszy CBA z Białegostoku. Nikt, nie wyłączając Prokuratury, przed wydaniem decyzji, ani po jej wydaniu, do czasu przedstawienia mi zarzutów, nie zgłosił zastrzeżeń ani środków odwoławczych co do tego postępowania i samej decyzji. Wręcz przeciwnie, osoby, które mogły być stronami postępowania, złożyły oświadczenia na piśmie, że nie składają żadnych uwag.

— Między innymi na podstawie właśnie tej decyzji z dnia 14.08.2020 r., gmina Młynary uzyskała na przebudowę tej drogi dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych w wysokości ponad 1,1 mln zł. Ta publiczna droga gminna została wybudowana i korzystają z niej obecnie wszyscy zainteresowani, w tym w szczególności mieszkańcy miasta i gminy Młynary, powiatu elbląskiego oraz ich goście — dodaje Ryszard Zając.

— Prokurator po przesłuchaniu zwolnił mnie tego samego dnia do domu, ograniczając się jedynie do zastosowania poręczenia majątkowego w wysokości 10 tysięcy zł. Będę składał zażalenia na to postępowanie, ponieważ moim zdaniem jest bezpodstawne — stwierdza. Wicestarosta zaznacza też: — Lekarz, którego wymieniają notatki prasowe, nie ma żadnego związku z wymienioną decyzją, drogą, ani stawianymi mi zarzutami.

— Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że istnieje nieprzypadkowa zbieżność czasowa działań podjętych przeciwko mnie przez Prokuraturę z obecnym okresem przedwyborczym. Przypuszczenie to potęguje fakt, że czynności w tej sprawie CBA rozpoczęło już w roku 2020, a zarzuty stawiane są mi dopiero po ponad 3 latach, tuż przed wyborami — zaznacza wicestarosta elbląski.

A na zakończenie podsumowuje: — Pragnę oświadczyć, że nie przekroczyłem swoich uprawnień, dopełniłem swoich obowiązków, działałem w interesie publicznym oraz nie przyjąłem żadnej korzyści majątkowej, bo nawet nie ma takiego zarzutu. Ufam w sprawiedliwość niezawisłych sądów, nadal pracując na rzecz mieszkańców powiatu elbląskiego.

Oświadczenie w sprawie wydała również burmistrzyni miasta i gminy Młynary. — Zarzuty, które zostały mi postawione, nie dotyczą korupcji ani osiągnięcia przeze mnie korzyści majątkowej — zaczyna w oświadczeniu burmistrz Młynar.

Jak relacjonuje, została zatrzymana 29 sierpnia w godzinach porannych przez funkcjonariuszy CBA i dowieziona do Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy celem złożenia wyjaśnień.

— Prokurator postawił mi zarzuty dotyczące działalności na korzyść Gminy związanej z pozyskaniem dofinansowania na realizację inwestycji przebudowy i rozbudowy nawierzchni dróg gminnych Sąpy-Warszewo. Inwestycja ta zrealizowana została trzy lata temu oraz pozytywnie rozliczona. Dlatego jeszcze raz podkreślam, że stawiane mi zarzuty nie dotyczą korupcji. W Prokuraturze Okręgowej złożyłam stosowne wyjaśnienia. Nie przyznaję się do zarzuconych mi czynów. Sprawa jest w toku. Głęboko wierzę w kompetencje i niezależność Prokuratury. Mam nadzieję, że ta sprawa zostanie wyjaśniona w bardzo szybkim czasie, tym bardziej że wszyscy jesteśmy w toku kampanii wyborczej — przekazuje burmistrz miasta i gminy Młynary.

Do tematu będziemy wracać.

KK

eprasa.pl 6d5b214726

Odpoczynek z dziką kuchnią, łukiem i... bobrami

Jest takie miejsce na Ziemi, gdzie można odpocząć, popracować na roli, skąd blisko jest do wielu atrakcji, a także zjeść potrawy, których nie można zjeść nigdzie indziej... Pani Joanna i pan Patryk od kilkunastu lat tworzą nietypowe gospodarstwo agroturystyczne.

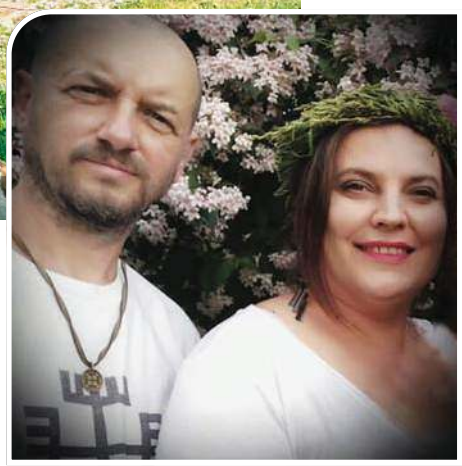

O pasji, sezonie turystycznym i warmińskiej naturze rozmawiamy z Joanną i Patrykiem z Gospodarstwa Turystycznego Bobrownia w Dwórznie w gminie Górowo Iławeckie.

— Kiedy i jak do tego doszło, że Gospodarstwo Agroturystyczne Bobrownia powstało?

Patryk: Kilkanaście lat temu padł pomysł wykorzystania wolnego, nieużywanego pokoju z osobnym wejściem, który można by było zaproponować turystom i tak to się powoli potoczyło. Generalnie jesteśmy gospodarstwem rolnym, ekologicznym z pokojem gościnnym.

Joanna: Nasi goście są trochę traktowani jak domownicy, jednak z nami w tym gospodarstwie przebywają, to - powiedzmy sobie - nie jest pensjonat.

— A więc przed tym, jak zaczęli państwo działać w turystyce, zajmowali się państwo rolnictwem?

Patryk: To taki może skrót, ale można powiedzieć, że przez ostatnie dwadzieścia lat jesteśmy rolnikami.

Joanna: Ja co prawda troszkę krócej, bo kilkanaście lat.

— Bobrownia.... skąd taka nazwa?

Joanna: Właśnie, bobry... Przeklęte bobry, które niekoniecznie wszystkim się podobają, że bytują na jakimś obszarze. U nas osiedliły się w zagajniku nad rzeczką, w miejscu, które nie było w żaden sposób wykorzystywane. W związku z tym, że one tam są, budują piękne tamy, piękne żeremia, bobry stały niejako naszymi mieszkańcami, naszego gospodarstwa, stąd też nazwa bobrownia.

— Większość ludzi roli narzeka na bobry...

Joanna: Tak. Nam natomiast zupełnie nie przeszkadzają, wręcz tworzą specyficzny, interesujący krajobraz. Może nie jest przyjemny dla oka, ale ciekawy - oprócz bobrów mamy tam ptaki, łabędzie nieme, łabędzie krzykliwe, mamy całą gromadkę czapli białej. Bobry przyczyniły się także do tego, że nasz teren jest także pod tym kątem bardziej atrakcyjny.

— Pozwolę sobie przeczytać fragment opisu gospodarstwa z waszej strony internetowej: „Bobrownia to przede wszystkim przestrzeń, zachwycające dalekie widoki na pola i łąki, na których pasą się nasze zwierzęta, krowy, konie, bociany, czajki, czaple i oczywiście oprawa muzyczna, a najgłośniejsze są żurawie. Żartujemy, że to nasze wielkie akwarium, nigdy się nie znudzi i zawsze się coś dzieje, bo przecież natura nie próżnuje". Proszę rozwinąć ten wątek z akwarium...

Joanna: Nasze „akwarium" wygląda tak, że pokój dla gości posiada taras. Z tego tarasu rozpościera się widok na to „akwarium". Chodzą tam sobie krowy, biegają koniki, dołącza dzikie ptactwo. Niestety również lisy, które są dla nas troszeczkę zmorą. To wszystko sprawia, że jak się siedzi na tym tarasie i spogląda w dal, to to działa tak, jak dla miłośników rybek, którzy godzinami mogą patrzeć na swoje akwarium. U nas tą rolę spełnia łąka, pastwisko, widoki, które rozpościerają się z tarasu.

— To taka troszkę medytacja?

Joanna: Tak! Ja staram się każdego dnia stanąć na tym tarasie, spojrzeć w dal, choćby na kilka sekund, zatrzymać się, powiedzieć sobie „tu jest pięknie", „tu jest cudownie", i biegnę dalej (śmiech). Ale już zupełnie innym nastroju. To, że jesteśmy w takim pięknym miejscu, w takim pięknym otoczeniu, teraz zielni, później szarości lecz nadal pięknej, to doceniamy bardzo.

— Na początku został poruszony wątek tego, że goście są tu niejako domownikami. Na stronie piszecie, że wypoczynek można także polegać na pomocy w gospodarstwie. Ludzie garną się do tego?

Joanna: Generalnie staramy się, by goście u nas wypoczywali. Raczej nie zaganiamy ich do pracy (śmiech). Ale zdarza się, że są osoby zainteresowane. Uczciwie powiem, że największą ciekawość wykazują dzieci. Zawsze mam jakiegoś pomocnika w ogrodzie, który wyrywa mi jeszcze niedojrzałe cukinie, tudzież zdepcze grządeczkę, ale jest to zawsze cudowne. Potem mamy wspaniałe wspomnienia, goście wysyłają nam zdjęcia, mówią, że dzieci tęsknią za Bobrownią, że już się nie mogą doczekać przyjazdu. Tak więc niewielka ilość zniszczeń nam zupełnie nie przeszkadza.

— Na stronie internetowej Bobrowni można przeczytać, że gospodarstwo znajduje się na szlaku Green Velo. Tego rodzaju inwestycje w infrastrukturę przyczyniają się do rozwoju lokalnego biznesu?

Joanna: Trzeba przyznać, że w tym roku sezon rowerowy jest znacznie uboższy. My mamy przygotowaną przestrzeń dla rowerzystów. Są tam sanitariaty, zadaszenie, miejsce na ognisko. Rowerzyści mogą sobie rozbić namiot.

— Państwo na swojej stronie polecają ciekawe miejsca w okolicy, czy to Termy Warmińskie, czy to wioskę bocianią w Żywkowie, czy plażę w Wielochowie. To też jest chyba ważne, by jeden przedsiębiorca lokalny polecał turystom to, co mają do zaproponowania jego sąsiedzi?

Joanna: To jest tak, że jak ktoś do nas dzwoni i pyta o nocleg, a my nie mamy wolnego miejsca, to nie mówimy „dziękujemy" i odkładamy słuchawkę, tylko polecamy miejsca w sąsiedztwie, u znajomych osób, które również prowadzą agroturystykę. Nie chcemy gościa zatrzymać tylko dla siebie, ale pokazać im w jakim regionie żyjemy, jakie mamy atrakcje.

— Macie też wiele pasji. Pan Jarek na przykład interesuje się łucznictwem. Czy goście mogą postrzelać sobie z Panem z łuku?

Patryk: Oczywiście, jak najbardziej. Jest to przewidziane w naszej ofercie.

— Skąd zainteresowanie łucznictwem?

Patryk: Jakiś czas temu stwierdziłem, że muszę uprawiać jakiś sport, a że na piłkę nożną mam za słabą kondycję, a na szachy mój umysł może nie nadążyć, to wybrałem coś pośrodku. Padło na łucznictwo.

— Dlaczego warto sobie postrzelać z łuku?

Patryk: Jest to na pewno dyscyplina sportowa, więc już uprawiamy jakiś sport. To pierwszy atut. Jest to fajne spędzenie czasu. Wyrabia to nie tylko tężyznę fizyczną, ale i zdolność koncentracji. I jest to kapitalna sprawa do spędzania czasu na wolnym powietrzu.

— I zapewne moc dobrej zabawy?

Patryk: Oczywiście. I można sobie jeździć na zawody, więc dochodzi tu aspekt rywalizacji.

— Pani Joanna natomiast pasjonuje się kulinariami, wypiekiem chleba, wyrobami naturalnymi?

Joanna: Tak, kuchnia to moja pasja. A że żyjemy w takim miejscu, gdzie zieleni jest tak dużo a to co dla innych jest chwastem, dla mnie jest smakołykiem, to staram się to wprowadzać do naszego menu. Przyozdabiam stoły kwiatami, ziółkami. Nie robię standardowej kuchni, łączę rożne smaki, wymyślam sama różne potrawy. To jest mój konik.

— Dzieli się Pani z turystami swoimi przepisami?

Joanna: Czasem zachowuję coś dla siebie. Ludzie często są ciekawi. Mamy takich gości, którzy regularnie nas odwiedzają. Za każdym razem do przygotowanych dań dodaję coś nowego, a oni zgadują, co to może być (śmiech). Takie zabawy są cudowne. Ale jeśli ktoś jest ciekawy, to nie żałuję informacji. Mój przepis na chleb krąży po całej okolicy... Muszę dodać, że zdarza mi się prowadzić warsztaty kulinarne z nutką dzikiej kuchni. A jeśli mówimy o warsztatach, to warto dodać, że zaprzyjaźniona Kasia prowadzi u nas zajęcia z jogi - w plenerze.

— Jak by Pani oceniła tegoroczne wakacje pod kątem ruchu turystycznego?

Joanna: Ten rok jest uboższy, niż poprzednie. Ja nie narzekam, mamy gości w stopniu wystarczającym. My dodatkowo pracujemy. Ale widać po okolicy, że ten sezon był słabszy.

RAZ

PROMOCJA

GO #rzetelnaGO SERWIS GAZETY OLSZTYŃSKIEJ

ZMIENIAMY SIĘ WRAZ Z CZYTELNIKAMI!

1886 2023 137 LAT

gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 6d5b214726

Po pracy oddaje się swojej pasji

Aleksandra Łaszczyńska - Zubkowicz od 12 lat prowadzi w Olecku Gabinet Kosmetyczny „Strefa Piękna". Pasjonuje się też tańcem i uczy zumby dzieci i dorosłych. Ma też jeszcze jeden specyficzny zawód, którego jednak na razie nie wykonuje.

Fot. Archiwum prywatne

— Co zadecydowało o wyborze przez panią zawodu technika usług kosmetycznych?

— Na początku chciałam być weterynarzem. Przynajmniej takie miałam plany, ale po tragicznej śmierci mojego psa po prostu się zniechęciłam i uznałam, że się do tego nie nadaję. Od drugiej klasy liceum byłam bardzo zbuntowaną nastolatką i postanowiłam, że matury w ogóle nie będę zdawać, ale moja mama w zasadzie mnie zmusiła, więc podeszłam do egzaminu i go zdałam, choć zupełnie nie wierzyłam w swoje umiejętności i przed ogłoszeniem wyników zajęłam sobie miejsce w Policealnym Technikum Kosmetycznym w Białymstoku. Postanowiłam zostać wizażystką, ale niestety nie utworzyli profilu, było za mało chętnych. Nie chciałam rezygnować z tej szkoły, więc przeniosłam się na kosmetologię i takim sposobem zostałam technikiem usług kosmetycznych.

— Jakie były początki pani pracy?

— Rozpoczęłam od stażu w salonie kosmetycznym, a później pracowałam w Klinice Zdrowia i Urody w Olecku. Po dwóch latach uznałam, że czas przejść na swoje. W 2011 roku złożyłam wniosek i otrzymałam dotację na uruchomienie własnej działalności. To było bardzo duże wyzwanie, bo wówczas wsparcie finansowe było bardzo małe, sam fotel kosmetyczny kosztował 4 tys. zł, a dotacja wynosiła coś około 10 tys. zł, więc trzeba było jeszcze trochę dołożyć. Jestem bardzo uparta, łatwo się nie poddaję i ostatecznie otworzyłam własną firmę, która po dziś dzień prosperuje, raz lepiej, raz gorzej, ale nie mogę narzekać. Na początku miałam gabinet kosmetyczny wspólnie w jednym lokalu z fryzjerką. Potem zostałam sama, podnieśli mi opłaty i znalazłam nowy lokal w centrum Olecka, w którym pracuję już bodajże 8 lat. Zatrudniłam także swojego brata Mateusza, który jest masażystą i zajmuje się masażami leczniczymi, relaksacyjnymi i upiększającymi. Razem prowadzimy ten biznes. Jest również bratowa Agnieszka, która wykonuje makijaże, a więc mamy kompleksową obsługę. Początkowo miałam szerszy zakres usług, ale teraz skupiłam się po prostu na tym, co cieszy się największym zainteresowaniem, czyli wykonuję stylizacje rzęs, brwi i dłoni. Zajmuję się tym osobiście. Mam także bardzo duży popyt na depilację całego ciała. Przyjeżdżają nawet panie z innych miast np. z Węgorzewa i Gołdapi.

— Czyli na brak klientek nie może pani narzekać, ale czy panowie również korzystają z usług kosmetyczki?

— Przychodzą do nas głownie panie, ale panowie także bywają. Najczęściej usuwają zbędne owłosienie z klatki piersiowej, uszu czy nosa i czasami robią sobie stylizację brwi. Panowie po prostu coraz bardziej dbają o siebie. Kiedyś było tak, że dzwoniła żona, aby zapisać męża, który prosił, aby koniecznie być ostatnim klientem, żeby nikt go nie widział. Teraz to się zmieniło i mężczyźni już się kompletnie nie przejmują i korzystają z usług w moim salonie.

— Jakie konkretnie zabiegi najczęściej wykonuje się w pani gabinecie kosmetycznym?

— Aktualnie największa ilość osób korzysta u mnie ze stylizacji paznokci, którą dobieram indywidualnie pod klientkę, staram się, żeby się nie powtarzały. Bywa również, że dana klientka przynosi zdjęcie w telefonie i prosi o wykonanie takich paznokci. Nie zawsze jest to łatwe, ale bynajmniej się staram. Wykonuję również zagęszczanie i wydłużanie rzęs od metody 2D-6D, czyli do każdej pojedynczej naturalnej rzęsy doklejam od 2 do 6 sztucznych rzęs, w zależności od prośby klientki i stanu jej naturalnych rzęs. Nie zabraknie u mnie również laminacji rzęs, stylizacji brwi, przekłuwania uszu oraz depilacji ciała - od miejsc intymnych po ręce, pachy, brwi, uszy i twarz.

— Zgodnie z powiedzeniem, że nie samą pracą człowiek żyje, ma pani także swoją pasję, czyli taniec, który jest pani żywiołem, ale też stał się dodatkowym źródłem dochodów.

— Już od dziecka lubiłam muzykę i taniec. Niestety, kiedyś moich rodziców nie było stać, żeby mnie gdzieś dalej posyłać i uczyć tańca, więc jedynie chodziłam na zajęcia taneczne w szkole. Zawsze muzyka latynoska była dla mnie czymś, co sprawiało, że świat w koło przestawał istnieć i słuchając jej aż dostawałam dreszczy. To były moje rytmy, nie lubiłam hip-hopu ani rapu. Przyszedł czas, że u mego męża na siłowni odbywały się zajęcia fitness, ale prowadząca je dziewczyna postanowiła odejść, więc mąż zaproponował, abym ja się tym zajęła. Nie zgodziłam się, bo bez szkolenia nie chciałam tego robić. Urodziłam drugiego syna i kilka miesięcy później pojawiło się ogłoszenie, że w Grodzisku Mazowieckim odbędzie się szkolenie zumby i po prostu się zapisałam. Od razu zaliczyłam dwa szkolenia – dla dorosłych i dla dzieci. Jednak zakładałam, że ukończę szkolenie, ale będę tańczyć do lustra i tak początkowo było, bo jestem trochę wstydliwa, choć ludzie mnie za taką nie uważają.

— Ostatecznie otworzyła pani szkołę tańca „Dance from A to Z"

— Przyznam, że to ludzie mnie namówili do prowadzenia zajęć, a ostatecznie przekonał mnie mój mąż, który mówił mi, że skoro wpakowałam tyle pieniędzy na szkolenia, to powinnam się nie poddawać i odważyć na prowadzenie zajęć, i tak się stało. W 2018 roku zaczęłam prowadzić pierwsze zajęcia i początkowo było ciężko, bo przychodziła tylko garstka dzieci. Można powiedzieć, że nawet na wodę nie zarabiałam, a dodam, że licencja na prowadzenie zajęć, którą mam, wynosi ponad 100 dolarów miesięcznie. Miałam chwile zwątpienia, ale wspierał mnie mąż, dodawał otuchy i powtarzał - trzymaj się tego, dasz radę i dałam. Teraz mam około 20 kobiet i 60 dzieci w trzech grupach wiekowych, począwszy od trzech lat. Zumba stała się bardzo popularna, ale tak naprawdę trochę ją przekształciłam i dlatego nazwałam „Dance from A to Z", aby uatrakcyjnić zajęcia z dziećmi, żeby się nie zniechęcały. Poszłam w tę stronę, że każdego układu do danej piosenki uczę od podstaw, potem przechodzimy do kolejnego, przy czym nie posługuję się tylko zumbą, bo jeszcze skończyłam Ritmo do Brazil, czyli tańce brazylijskie, a także zumbę step-taniec z elementami choreografii na stepie, strong zumbę - taniec wysiłkowy, a już niebawem zawita slavika, czyli fitness ludowy.

— Ma pani chyba ogromną satysfakcję ze swojej pracy, ale też ze swojej pasji?

— Lubię swoją pracę, a pracuję, bo przecież muszę zarobić na życie, ale moja pasja sprawia mi ogromną frajdę. Taniec daje mi ogromną energię i ta radość dzieci, jestem z nich zawsze ogromnie dumna. Jest mi bardzo przyjemnie, gdy idę ulicą, a dzieci z moich grup wołają do mnie ciocia albo pani Zumba i biegną do mnie i się przytulają. Zawsze też jest mi miło, gdy dziękują mi rodzice, szczególnie tych dzieci, które poprzez taniec zaczęły się otwierać, rozmawiać, nabrały pewności siebie, zrobiły się odważniejsze.

— Mało kto wie, że ma pani jeszcze trzeci, bardzo specyficzny zawód, którego jednak pani nie wykonuje.

— Ukończyłam szkołę balsamacji w Łodzi i jestem balsamistą, ale niepraktykującą. Tak naprawdę nie potrafię powiedzieć dlaczego poszłam do tej szkoły, może dlatego, że chciałam zrobić coś wyjątkowego, czego nie ma na każdym rogu w mieście. Jestem też tanatopraktykiem, czyli mogę zajmować się kosmetyką pośmiertną. Dziesięć lat temu po śmierci moich dziadków, którzy zmarli w przeciągu siedmiu dni, jedno po drugim, natknęłam się na artykuł, że jest takie szkolenie i pomyślałam, że chyba mogę to robić. Po weekendzie szkolenia z tonatopraktyki powiedziałam, że więcej tam nie pójdę, a nie ćwiczyło się na manekinach, bo pracowaliśmy w największym domu pogrzebowym w Łodzi. Pierwszy kontakt ze zwłokami był dla mnie dziwnym uczuciem, ale potem się przełamałam. I zapisałam się na kolejny poziom, czyli balsamację. Ostatecznie ukończyłam roczne szkolenie i chciałam w moim mieście podjąć pracę, ale okazało się, że nie ma zapotrzebowania na takiego pracownika. Jednak jeżeli miałabym szansę, to podjęłabym pracę w tym zawodzie. Zobaczymy, co czas pokaże, może kiedyś otworzę swoje prosektorium. Wiem jednak, że ten zawód dał mi na pewno inne spojrzenie na świat.

Zbigniew Malinowski

PROMOCJA

eprasa.pl 6d5b214726

U nas nie brakuje rąk do pracy fizycznej

Podczas gdy prawie w całej Polsce przedsiębiorcy mają trudności z pozyskaniem pracowników fizycznych, na Warmii i Mazurach rąk do pracy nie brakuje. Eksperci alarmują jednak, że skokowy wzrost płacy minimalnej przyczynił się do spadku efektywności i dużej rotacji kadr.

Fot. Pixabay

Jak podaje Główny Urząd Statystyczny, w lipcu stopa bezrobocia rejestrowanego w Polsce utrzymała się na poziomie 5 proc. Teoretycznie oznacza to, że jeżeli tylko ktoś chce pracować, nie powinien mieć problemu ze znalezieniem zatrudnienia. Niestety, w województwie warmińsko-mazurskim rzeczywistość na rynku pracy nie jest aż tak kolorowa. Z szacunków Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej wynika, że lipcowa stopa bezrobocia w regionie wyniosła aż 8,1 proc. Mimo to eksperci rynku pracy zauważają, że w warmińsko-mazurskim - choć nie w takim tempie jak w reszcie kraju - również zaczyna ubywać rąk do pracy fizycznej.

— Na Warmii i Mazurach nie ma jeszcze większego problemu z pozyskaniem osób do pracy na produkcji i w magazynach. Aczkolwiek w porównaniu do lat ubiegłych widoczna jest różnica in minus, jeśli chodzi o liczbę kandydatów — mówi Katarzyna Dąderewicz, Dyrektor ds. Rozwoju Regionu Północnego w LeasingTeam Group.

Rosną koszty zatrudnienia

Przepaść pomiędzy regionami widać też na poziomie wynagrodzeń. Średnia pensja brutto w województwie warmińsko-mazurskim w czerwcu 2023 r. wyniosła 5969,17 zł. Jest więc o 20 proc. niższa niż województwie pomorskim (7512,35 zł) i aż o ok. 30 proc. w porównaniu do województwa mazowieckiego (8475,22 zł).

— W województwie warmińsko-mazurskim pracownikom z konkretnymi umiejętnościami i uprawnieniami, na przykład operatorom wózków widłowych, oferowana jest stawka 27-28 zł brutto za godzinę. Natomiast w pomorskim porównywalne lub niewiele niższe wynagrodzenie można otrzymać za wykonywanie podstawowych czynności, które nie wymagają praktycznie żadnych kwalifikacji. W zachodniopomorskim 25 zł brutto za roboczogodzinę przy najprostszych czynnościach to absolutne minimum — mówi Katarzyna Dąderewicz, dyrektor ds. Rozwoju Regionu Północnego w LeasingTeam Group.

Różnice w stawkach za wykonywanie podstawowych prac fizycznych związane są z położeniem geograficznym poszczególnych województw. Na Mazowszu średnią pensję winduje Warszawa. W województwie zachodniopomorskim stawki są atrakcyjne ze względu na bliską odległość do granicy z Niemcami. Wiele osób wybrało zarobki w euro, więc firmy muszą mocniej rywalizować o pracowników płacowo. Jednak nie wszyscy przedsiębiorcy są w stanie to robić.

> Przepaść pomiędzy regionami widać też na poziomie wynagrodzeń.

— Rosnące koszty zatrudnienia stanowią bardzo duże obciążenie dla pracodawców i nie wszyscy mogą sobie pozwolić na rywalizację cenową. Problemy zaczynają mieć zwłaszcza mniejsi przedsiębiorcy, dla których w pewnym momencie prowadzenie biznesu może stać się nieopłacalne — mówi Wojciech Rybicki, dyrektor ds. Rozwoju Regionu Centrum w LeasingTeam Group.

Wysoka rotacja i niska jakość pracy

Od lipca br. minimalne wynagrodzenie w Polsce wynosi 3600 zł brutto, a w przypadku stawki godzinowej - 23,50 zł brutto. Zdaniem ekspertów drugi już w tym roku wzrost płacy minimalnej przyczynia się do spłaszczenia wynagrodzeń, a w konsekwencji do drastycznego spadku motywacji do pracy i zwiększonej rotacji pracowników.

— W sytuacji gdy warunki płacowe stają się coraz bardziej do siebie zbliżone, pracownicy fizyczni, zwłaszcza ci najmniej wykwalifikowani, szukają lżejszego i łatwiejszego zajęcia, które mogą wykonywać za podobne pieniądze. Obserwujemy też niestety spadek zaangażowania w realizację powierzonych zadań — mówi Wojciech Rybicki, dyrektor ds. Rozwoju Regionu Centrum w LeasingTeam Group.

Wzmożona rotacja pracowników na Warmii i Mazurach związana jest też z sezonem wakacyjnym. Okazuje się, że wiele osób z regionu, kierując się wysokością zarobków, zatrudnia się przy pracach sezonowych na Pomorzu.

— Praca sezonowa charakteryzuje się krótkim okresem zatrudnienia, więc stawki są wyższe: od 28 zł do nawet 35 zł brutto za roboczogodzinę. W związku z tym w okresie wakacyjnym zauważamy spadek zainteresowania pracą stałą. Wiele osób podejmuje w sezonie pracę tymczasową na Zachodzie, ale też często po sąsiedzku – na Pomorzu. Od września zaś wszystko wraca do normy, czyli zainteresowanie ofertami stałymi wzrasta — podsumowuje Katarzyna Dąderewicz, dyrektor ds. Rozwoju Regionu Północnego w LeasingTeam Group.

PROMOCJA

eprasa.pl 6d5b214726

Rozmowy o biznesie na Szlaku Świętej Warmii

Forum Gospodarcze Szlaku Świętej Warmii to kolejna po „Warnijskim kunsztyku" inicjatywa mająca na celu promocję regionu oraz kreowanie jego rozwoju poprzez ścisłą współpracę pomiędzy samorządami i lokalnym biznesem..

fot. arch. organizatora

Pierwsze „Warnijskie Kunsztyki" przyznano 14 produktom regionalnym podczas XV Warmińskiego Kiermasu Tradycji, Dialogu i Zabawy w Bałdach

W gwarze warmińskiej kunsztyk to przedmiot pomysłowo i kunsztownie wykonany. Mogą być nim być dzieła sztuki lokalnych artystów, ale i ciekawe wyroby lokalnych producentów, które są wizytówką regionu.

— Pozytywne opinie, jakie dotarły do nas od lokalnych przedsiębiorców po ogłoszeniu w maju konkursu na wyroby regionalne, które są „Warmijskimi kunsztykami", spowodowały, że postanowiliśmy pójść dalej, i stąd wywodzi się idea Forum — mówi Andrzej Abako, starosta olsztyński, przewodniczący Stowarzyszenia Szlak Świętej Warmii. — Pokazały, że jest chęć współdziałania, współpracy pomiędzy biznesem, nie tylko tym sensu stricto turystycznym, a władzami samorządowymi.

O kierunkach tej współpracy 5 września w Sile k. Tomaszkowa dyskutować będzie ponad setka warmińskich przedsiębiorców i ok. 50 przedstawicieli samorządów. Wspólnie mają wskazać kierunki niezbędnych na już i strategicznych działań zmierzających do zdynamizowania rozwoju różnych form wypoczynku na Warmii i sposobach wykorzystania ruchu turystycznego dla rozwoju gospodarczego regionu. Jak skuteczniej wykorzystać jego walory przyrodnicze, dziedzictwo kulturowe, kulinarne. Tematem przewodnim spotkania będzie współpraca partnerska przedsiębiorstw lokalnych z samorządem w ramach projektu gospodarczego Szlak Świętej Warmii.

— Bardzo nam zależy na różnych opiniach, gdyż pomału zaczynamy prace nad tworzeniem strategii rozwoju Stowarzyszenia jako nowego obszaru funkcjonalnego naszego województwa. Chcielibyśmy, aby zostały one również uwzględnione w tym dokumencie — dodaje Andrzej Abako.

Szlak Świętej Warmii to projekt promocyjno-gospodarczy zainicjowany przez Powiat Olsztyński w czerwcu 2020 r., a obecnie realizowany przez skupiające 33 samorządy oraz licznych partnerów Stowarzyszenie Miast, Gmin i Powiatów – Szlak Świętej Warmii. Jego głównymi celami są: aktywna promocja regionu w kraju i za granicą oraz wspieranie lokalnego biznesu w obszarach powiązanych z turystyką (agroturystyka, produkcja żywności, baza gastronomiczno-hotelarska itp.). Patronują mu: wojewoda warmińsko-mazurski, marszałek województwa, metropolita warmiński oraz rektor UWM.

Pierwszą inicjatywą gospodarczą Stowarzyszenia był wybór pierwszych czternastu kunsztyków warmińskich wykonanych przez lokalnych artystów, rzemieślników i producentów wyrobów, które są nie tylko wizytówką regionu, ale mogą służyć jako stylowe pamiątki.

— W najbliższym czasie chcemy rozszerzyć formułę tego konkursu, przyznając certyfikaty „Warnijskiego kunsztyku turystycznego", którym chcemy wyróżniać i promować najlepsze, najciekawsze obiekty hotelowe i gastronomiczne z regionu — mówi Andrzej Abako.

Spada popyt na polskie wyroby przemysłowe

PKO BP: w sierpniu tempo spadku cen zakupów i środków produkcji oraz cen produkcji było drugim pod względem szybkości w historii badania.

W sierpniu tempo spadku cen zakupów i środków produkcji oraz cen produkcji zmniejszyło się w stosunku do lipcowych rekordów, ale było drugim pod względem szybkości w historii badania - stwierdziła w piątkowym komentarzu do danych o PMI ekonomistka banku PKO BP Agnieszka Pierzak.

W piątek opublikowany został wskaźnik PMI - jego wartość spadła w sierpniu z 43,5 do 43,1 pkt. Co to jest PMI? To wskaźnik, który służy do oceny koniunktury w sektorze produkcji. PMI pozwala na szybką ocenę sytuacji w sektorze produkcji. Oblicza się go na podstawie ankiety przeprowadzanej w firmach produkcyjnych. Ankieta pyta o takie elementy jak: poziom zamówień, produkcja, zapasy, zatrudnienie oraz ceny. Odpowiedzi są skalowane od 0 do 100. Wartość PMI poniżej 50 wskazuje na spadek aktywności w sektorze produkcji, natomiast wartość powyżej 50 oznacza wzrost aktywności. Wartość PMI bliska 50 oznacza, że aktywność w sektorze produkcji jest stabilna.

Jak stwierdziła w komentarzu ekonomistka banku PKO BP Agnieszka Pierzak, raport na temat PMI wskazuje na spadek subindeksu produkcji i nowych zamówień połączony z odwracaniem się cyklu zapasów. Jej zdaniem sprzyja to utrzymaniu tendencji dezinflacyjnych.

— W sierpniu popyt na polskie wyroby przemysłowe spadał, a liczba nowych zamówień zmniejszyła się po raz 18. z rzędu. Tempo spadku w sierpniu było najmocniejsze od października 2022, a jego źródłem była głównie sytuacja na rynku krajowym. Spadek eksportu był łagodniejszy niż w lipcu. Szybszemu spadkowi nowych zamówień towarzyszył gwałtowniejszy spadek produkcji. W ujęciu miesięcznym wg badania produkcja zmalała najsilniej od listopada 2022. Obniżył się także poziom produkcji w trakcie realizacji oraz zaległości w realizacji zamówień. Poprawiła się efektywność dostawców, a czas realizacji zamówień uległ skróceniu. Towarzyszyło temu obniżanie się popytu na środki produkcji — stwierdziła w komentarzu ekonomistka PKO BP.

Dodała, że firmy redukowały też poziom zapasów, co miało związek nie tylko ze słabnącym popytem, ale również z dążeniem do zmniejszenia zapasu surowców. Wskazała, że zatrudnienie w badanych firmach w sektorze przemysłowym spadło po raz kolejny, a tempo spadku przyspieszyło do najsilniejszego od listopada 2022 r.

— Słaby popyt znalazł odzwierciedlenie w dalszym łagodzeniu presji kosztowo-cenowej. W sierpniu tempo spadku cen zakupów i środków produkcji oraz cen produkcji zmniejszyło się w stosunku do lipcowych rekordów, ale było drugim pod względem szybkości w historii badania. Wolniejsze spadki w porównaniu z lipcem częściowo odzwierciedlały słabszy kurs złotego. Pojawiły się doniesienia o niższych kosztach surowców ze względu na konkurencję pomiędzy dostawcami — wskazała Agnieszka Pierzak.

Marek Siudaj

PROMOCJA

eprasa.pl 6d5b214726

Krzyżówka klasyczna z hasłem

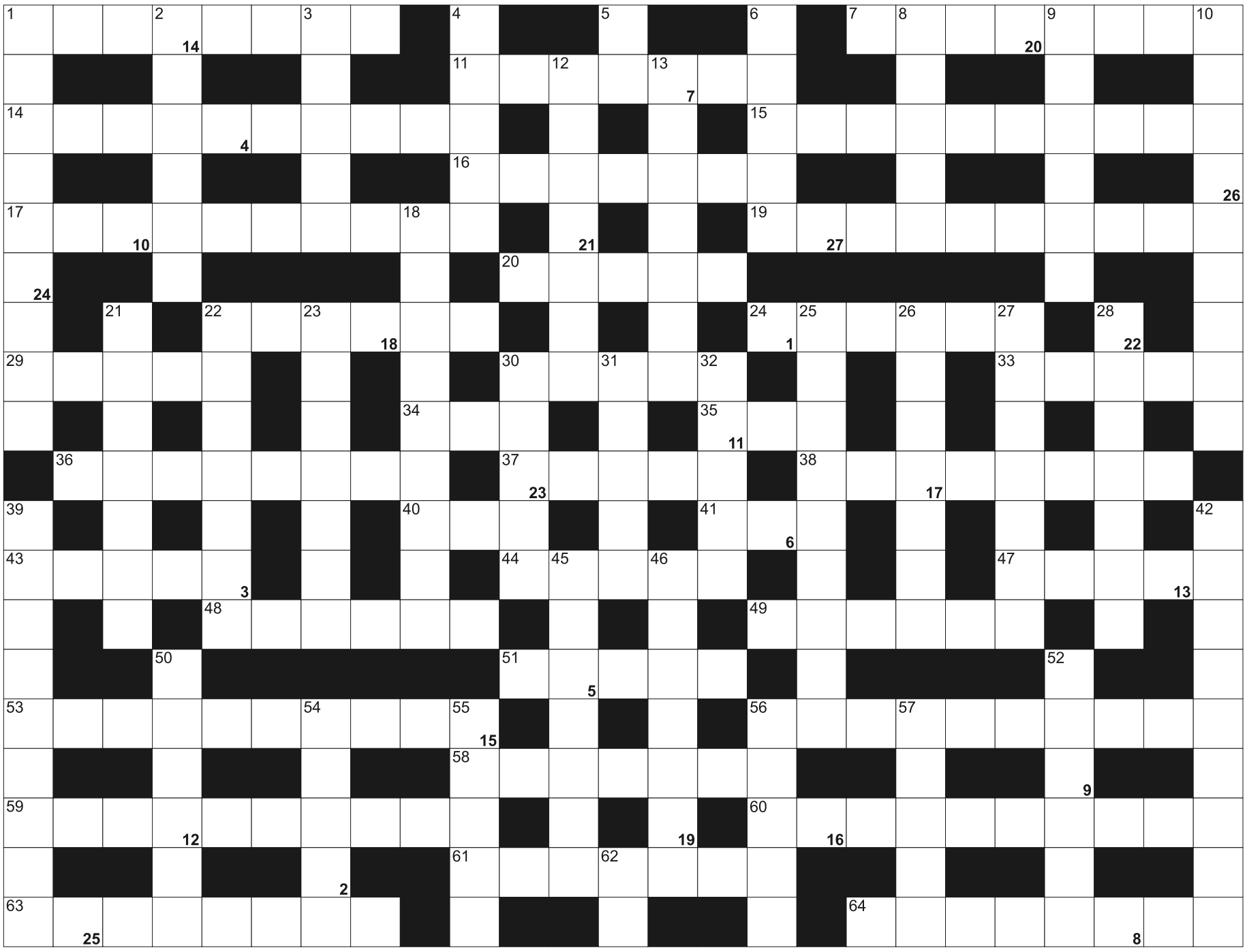

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9		10	11	12	13	14		15	16	17	18	19	20		21	22
23	24	25	26	27																				

POZIOMO: 1) tabletki, pigułki; 7) mieszka w Atenach; 11) izolacja piankowa rur; 14) wziernik do laparoskopii; 15) chłodzi mocniej niż lodówka; 16) mieszkanka wschodniej Francji; 17) bobsleista; 19) dziennikarka; 20) marka japońskich aut; 22) błotna lub w borowinie; 24) Cezary dla przyjaciół; 29) ma ją każda rzecz; 30) w pierogach i krokietach; 33) krewna żyrafy o pasiastych nogach; 34) zęba, albo głowy; 35) miara gruntu; 36) połowy tylnych części kurczaków; 37) poetycko o głębokiej wodzie; 38) ośmiobok; 40) przepływa przez Berno i Aarau; 41) Surehand, przyjaciel Winnetou; 43) rzymskie erynie; 44) pracuje w teatrze; 47) dodatkowa karta w talii; 48) waluta Angoli; 49) strój do spania; 51) dopasuje okulary; 53) pismo wychodzące co trzy miesiące; 56) nienawiść, uprzedzenie do mężczyzn; 58) autor opery "Sroka złodziejka"; 59) śpiący, zmęczony; 60) bakterie o kształcie laseczek; 61) grozi butom; 63) największe miasto Nowej Zelandii; 64) okres balów i zabaw.

PIONOWO: 1) nieuznawane państwo w Strefie Gazy; 2) język tamaszek; 3) jedwabna kurtka dżokeja; 4) rubin brazylijski; 5) z pszczołami; 6) targowisko; 8) narzędzie do tarcia warzyw; 9) przeprawiał dusze przez Styks; 10) pomieszczenie służące do cięcia materiałów; 12) smutek i miłość; 13) złoty lub kokosowy; 18) artysta tworzący dłutem; 21) trzciny, sitowie; 22) żółty śpiewak w klatce; 23) cenniejsza od złota; 25) spory, komórki; 26) dyskusja; 27) rdzewienie żelaza; 28) oliwna, symbol zwycięstwa faraona; 30) świat roślin; 31) polska marka rowerów; 32) przeszkoda na rzece; 39) mieszkanka Afryki; 42) anioł wyższego stopnia; 45) główny składnik bigosu; 46) samiec dzika; 50) ustęp tekstu, akapit; 52) część Trójmiasta; 54) Arsene, włamywacz z opowiadań Leblanc'a; 55) dawny fałdowany kołnierz; 56) rodzinne miasto Talesa; 57) szkolny stopień; 62) symbol chemiczny rubidu.

SUDOKU

	3	9	2	4				
	8		3			6		
7	6	4	9		8		1	2
					9			
				3	7	2		1
3				6				8
			1	2		9	8	6
	9	2	6		4	1		7
6	1							

1163

			3	7		8	9	
	3	1			4			5
5	7	8	6	9				4
				4		1		
3	1			8		5		
		2	1	6				
				3	9			
	9	4		5	6			7
		3	4		8	9		

1164

		1		5	6		4	
4			9		2			1
6	9	5		1			3	7
8						3		
		4		8	3	9	5	
				6			8	
	4		2					
	6		3		1	7	2	8
1		2			5	4	9	

1165

eprasa.pl 6d5b214726

KOSIĆ CZY NIE KOSIĆ; OTO JEST PYTANIE

fot. Zbigniew Woźniak

Miejskie trawniki coraz częściej przypominają łąki

— KOSIĆ RZADZIEJ. TO NAJPROSTSZA ODPOWIEDŹ NA PYTANIE, CZY MIEJSKIE TRAWNIKI POWINNO SIĘ KOSIĆ, CZY TEŻ NIE. ZA KOSZENIEM PRZEMAWIAJĄ NIEOBIEKTYWNE WZGLĘDY ESTETYCZNE, ZA NIEKOSZENIEM ZAŚ WSZYSTKO INNE — PODKREŚLA PROF. STANISŁAW CZACHOROWSKI Z UWM.

Czy trawniki miejskie i przydomowe powinno się kosić, czy też nie? Zwolennicy koszenia mówią o estetyce, minimalizowaniu ryzyka ukąszenia przez kleszcze, redukowaniu stężenia alergizujących pyłków. Przeciwnicy: o rujnowaniu siedlisk wielu gatunków bezkręgowców, zaburzaniu bioróżnorodności oraz niszczeniu miejsc, które w naturalny sposób ochładzają okolicę, oczyszczają powietrze i utrzymują wodę w glebie.

Jak podkreśla dr hab. Stanisław Czachorowski, profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, pracownik Katedry Ekologii i Ochrony Środowiska, nie chodzi o to, aby całkiem zaprzestać koszenia, ale by robić to zdecydowanie rzadziej. Przede wszystkim zaś chodzi o zmianę sposobu myślenia o zieleni miejskiej i metodach gospodarowania nią.

— Krótko przycięte trawniki to kwestia mody. Przyszła do nas tak, jak moda na określone ubrania, samochody czy diety. Niestety ta moda jest szkodliwa i nie przystaje do realiów — twierdzi profesor Czachorowski.

Trawniki krótko przystrzyżone, wypielęgnowane jak do gry w golfa, są bardzo kosztowne w utrzymaniu. Nie chodzi tylko o koszt związany z zatrudnieniem kosiarzy, ale również koszty nawadniania, nawożenia i energii (prądu lub benzyny).

— Nie jest więc to w żaden sposób opłacalne, ale zaspokaja ludzką potrzebę sprawstwa. Ludzie potrzebują mieć poczucie, że coś jest robione tak, jak chcą; że rzeczywistość kształtuje się pod ich wymagania — ocenia prof. Czachorowski. — Kiedy między pasami ruchu na ulicy trawa wyrośnie samoistnie i nie kosi się jej, razi nas to; uważamy, że coś zostało zaniedbane. Dodatkowo mówimy, że zasłania widoczność, itp. Jednak kiedy dokładnie w tym samym miejscu celowo posadzi się wysokie trawy ozdobne czy nawet krzewy, akceptujemy je, bo był to zabieg zamierzony, podyktowany przez człowieka. Argument widoczności w ogóle wówczas nie istnieje — zaznaczył naukowiec.

Zmiany klimatu z roku na rok są coraz bardziej widoczne. Tymczasem większość parków i rynków w polskich miastach została przemieniona w betonowe place. — Betonowe, nieprzepuszczalne powierzchnie w miastach powodują coraz więcej problemów — zwraca uwagę prof. Czachorowski. — Susze i upały odczuwamy coraz dotkliwiej. Powoli wszyscy zaczynają widzieć to, o czym od lat mówiliśmy. Jeśli chcemy schłodzić miasta, musimy na powrót wprowadzić do nich więcej zieleni.

Zieleń, jak tłumaczy badacz, zapobiega przegrzewaniu na różne sposoby: odbija promienie słoneczne, zwiększa powierzchnię parowania poprzez transpirację czy ewaporację. — Dla poprawienia jakości życia człowieka trzeba więc jak najwięcej powierzchni uwolnić; gleba powinna być odkryta i zielona, gdzie tylko się da. To schłodzi miasto i obniży koszty — podkreśla.

BĘDZIE GORZEJ

Kłopoty z suszą i brakiem wody w miastach są coraz częstsze, a będzie jeszcze gorzej. — Podczas suszy trawniki, które są rzadziej koszone i w których siłą rzeczy jest większa różnorodność roślin, dużo lepiej sobie radzą. Choć trawa usycha, to odbijają inne gatunki, np. krwawniki, rośliny baldachowe czy motylkowe. One są w stanie przetrwać niedobory wody, bo mają dłuższe systemy korzeniowe — wyjaśnia prof. Czachorowski.

Po drugie, dodaje, uboga w zieleń i odkrytą glebę powierzchnia jest nieprzepuszczalna i każdy intensywny deszcz może powodować podtopienia. Miejskie systemy kanalizacji nie są w stanie odprowadzać całej wody, stąd coraz częstsze informacje o zalaniach ulic, budynków i pojazdów. — Im więcej byłoby powierzchni przepuszczalnej, tym więcej wody mogłoby wsiąkać w glebę i tym mniejszy byłby problem podtopień — mówi.

— Niektórych dziwi, że jednocześnie mówimy o narastających suszach i narastających powodziach — dodaje. — Ale to jest ze sobą związane. Mamy mniej dni deszczowych w roku, za to są one bardzo intensywne, wręcz nawałnicowe. Przy wysuszonej glebie duża jednorazowa porcja wody nie ma szans wsiąknąć i zalewa miasto. Czyli swobodna, gęsta zieleń ma również znaczenie dla gospodarki wodnej.

Dodatkowo gleba bardziej nasiąkliwa pozwala odnawiać zasoby wód głębinowych. — Doszło do tego, że przy niedoborach wody powierzchniowej korzystamy z zasobów wód głębinowych np. do podlewania przydomowych trawników, mycia samochodów. Zużywamy do tego naszą najcenniejszą wodę. Trzeba to podkreślać, bo prędzej czy później jej nam zabraknie. Wody głębinowe odnawiają się wolniej, niż je zużywamy — ostrzega.

W momencie, kiedy globalne ocieplenie coraz bardziej daje nam się we znaki, a liczba dni gorących stale rośnie, rośnie również śmiertelność ludzi. — Zieleń nie jest więc jedynie kwestią jakości naszego życia, ale także jego długości. Inwestowanie w bujniejszą roślinność w miastach jest sprawą naszego bezpieczeństwa; realnie zmniejsza śmiertelność — zaznacza naukowiec. I przypomina, że miasta stanowią coraz większą część globu. To, w jaki sposób na nich gospodarujemy, ma znaczenie nie tylko lokalne, ale globalne.

NAJLEPIEJ RAZ W ROKU

Kosić, zdaniem prof. Czachorowskiego, powinno się raz, maksymalnie dwa razy do roku. Poza tym trzeba pozwolić rosnąć różnym roślinom, nie tylko kilku wybranym gatunkom traw.

— Jeżeli w jednym roku posadzono na miejskim trawniku tulipany, to w kolejnym sezonie, gdy one odrastają, kosiarze starannie je omijają, pozwalając żyć. Jeśli jednak wyrośnie tam cokolwiek poza tym, co posadził człowiek, wycina się to bez skrupułów. Czy są to tzw. chwasty, czy samosiejki drzew. Posadzone w tym samym miejscu przez ludzi nie są kwestionowane, rozsiane samoistnie – nieakceptowalne — zaznacza naukowiec.

Tymczasem z punktu widzenia ochrony różnorodności biologicznej warto pozwolić rosnąć bardzo zróżnicowanym gatunkom, nawet tym, które nazywamy chwastami.

— Z uwagi na to, że na wsiach, czyli terenach rolniczych, powszechnie stosowane są pestycydy i inne środki ochrony roślin, dzikie gatunki praktycznie nie mają szans tam rosnąć. I w takiej sytuacji, co paradoksalne, miasta mogą stać się rezerwuarami dzikiej przyrody. Tym bardziej że rola miast w skali biosfery stale rośnie. Tak więc różnorodność biologiczną możemy chronić nie tylko w parkach narodowych, ale także na obszarach miejskich. I temu służą rzadko koszone trawniki, które możemy nazywać łąkami kwietnymi czy – tak jak ja lubię – ziołoroślami — podkreśla olsztyński naukowiec.

KLESZCZE I PYLENIE

Najważniejszym argumentem podnoszonym przez zwolenników częstego i krótkiego koszenia jest estetyka, jednak nierzadko pojawia się także ten, że wyższe trawy to więcej kleszczy. — Rzeczywiście moglibyśmy zalać wszystko asfaltem i kleszczy by nie było, ale jest to działanie podobne do ucinania ręki, kiedy boli palec. Palec wtedy na pewno przestanie boleć, ale czy ma to sens? Mówienie o walce z kleszczami jest racjonalizowaniem na siłę. Trudno nam odejść od pewnego zwyczaju i na siłę wymyślamy nieadekwatne powody — uważa biolog.

Pojawia się też argument pylenia traw. — On także jest nietrafiony — zaznacza profesor. — Przy koszeniu pyłków jest znacznie więcej, więc alergicy mają jeszcze więcej problemów. Aby im pomóc, powinniśmy zadbać o różnorodność, czyli obsadzać miasta nie tylko trawami. Poza tym niskie koszenie niszczy stożki wzrostowe roślin, a akurat trawy radzą sobie z tym najlepiej. Inne rośliny zamierają, trawy nie, przez co jest ich coraz więcej i ich pylenie jest bardziej dotkliwe.

Jakie są zyski? — Przy wysokiej trawie trudniej zbiera się odchody po psach i to chyba wszystko. Jednak warto rozważyć, co jest ważniejsze: łatwość sprzątania po pupilach czy bardziej komfortowe, zdrowsze i dłuższe życie dla mieszkańców — pyta retorycznie naukowiec.

(PAP)

KATARZYNA CZECHOWICZ

eprasa.pl 6d5b214726

5 WRZEŚNIA
Biznes + Technologia
Olsztyn
Kuźnia Społeczna rusza wyjątkowym cyklem spotkań Biznes + Technologia, który skierowany jest do Przedsiębiorców (i nie tylko!) ciekawych nowych rozwiązań, które z sukcesem sprawdzają się w innych instytucjach. Będzie dużo case study, nowych technologii, praktycznych wskazówek...i jeszcze więcej kawy.
Godz. 09.00, M. Kotańskiego 1.

8 WRZEŚNIA
Wystawa rysunku prasowego Pawła Kuczyńskiego
Olsztyn

Fot. mat. org.

Paweł Kuczyński urodził się w 1976 roku w Szczecinie. Jest absolwentem wydziału grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Dyplom zdobył w 2001 roku u prof. Józefa Drążkiewicza. Mieszka w Policach. W 2004 roku zajął się rysunkiem satyrycznym, jak mówi, „pod kątem konkursów i wystaw". Do tej pory zdobył około 160 nagród i wyróżnień na całym świecie. W ostatnich latach zajmuje się głównie rysunkiem prasowym i ilustracją wydawniczą. Współpracował m.in. z Wprost, Newsweek, Nie, Gazetą Wyborczą, miesięcznikiem Charaktery. W 2013 r. wygrał Ogólnopolski Konkurs z okazji 660-lecia Olsztyna, w 2023 r. otrzymał Nagrodę Główną im. Aleksandra Wołosa w V Ogólnopolskim Konkursie na Rysunek Prasowy im. Aleksandra Wołosa.
Godz. 18.00, Galeria Usługa Jazz Bar, ul. Starte Miasto 2.

9 WRZEŚNIA
Dom Polski w Olsztynie – żywy pomnik historii
Olsztyn
Zapraszamy na spotkanie na którym uczestnicy poznają historię Domu Polskiego w Olsztynie. W ramach spotkania odbędzie się rozmowa z dyrektorami Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego oraz Instytutu Północnego im. W. Kętrzyńskiego, prezentacja filmu animowanego o Domu Polskim, unikatowej kroniki Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego, a także zwiedzanie budynku.
Godz. 16.00, Dom Polski, ul. Partyzantów 87.

9 WRZEŚNIA
Piknik artystyczny „Na tropie kultury"
Elbląg
W programie:
» występy i pokazy taneczne
» animacje dla dzieci
» warsztaty plastyczne
» kino plenerowe

9/10 WRZEŚNIA

TROPY: NA TROPACH TAJEMNICY
Olsztyn
Zajezdnia trolejbusowa / Park Centralny

11 WRZEŚNIA
Zajęcia edukacyjne „Żywe dziedzictwo – tradycje od pokoleń"
Biesal
Szkoła Podstawowa w Biesalu zaprasza na zajęcia edukacyjne pt. „Mazurski Biesal – Żywe Dziedzictwo" w ramach 31. edycji Europejskich Dni Dziedzictwa 2023. Celem zajęć będzie maksymalne zaangażowanie uczniów w działania edukacyjne. W ramach zajęć eduakcyjnych przeprowadzimy warsztaty gwary warmińskiej i mazurskiej. Zajęcia dotyczyć będą również poznanie obyczajów, poglądów, wierzeń i zasad postępowania, umiejętności rzemieślniczych. Wydarzeniu edukacyjnemu będą towarzyszyły wystawy nawiązujące do tradycji przekazywania z pokolenia na pokolenie.
Godz. 10.00, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Biesalu.

15 WRZEŚNIA
„Demony, duchy, zjawy – kto mieszka w bajkach Warmii i Mazur"
Olsztyn
Wernisaż poszerzonej o nowe postaci ekspozycji „Demony duchy" zaprezentowanej po raz pierwszy w 2019 roku. W nowej odsłonie wystawy pojawią się kolejne z niezwykłych demonów, charakterystycznych dla baśni, bajek i podań ludowych Warmii i Mazur, obecnych nadal we współczesnej tradycji i kulturze regionu. O ich etymologii opowie Anita Romulewicz z Pracowni Regionalnej WBP w Olsztynie.
Godz. 15.00, Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.

15 WRZEŚNIA
Inauguracja 78. sezonu artystycznego Filharmonii – Koncert symfoniczny
Olsztyn
Anna Sułkowska-Migoń – dyrygentka, Qingzhu Weng (Chiny) – skrzypce, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, Janusz Ciepliński – prowadzenie koncertu | W programie kompozycje: Paganiniego, Nowowiejskiego, Mascagniego, Brittena.
Godz. 19:00, sala koncertowa Filharmonii.

16 WRZEŚNIA
Wystawa „Mazury w podaniach, legendach i anegdotach"
Olsztyn
Wystawa wirtualna prezentuje zebrane przez Karola Małłka legendy, anegdoty, przysłowia i przyśpiewki mazurskie obrazujące koloryt ludowej kultury oraz specyfikę regionu. Główną inspiracją wystawy wirtualnej przygotowanej przez Archiwum Państwowe w Olsztynie stały się zbiory przyśpiewek ludowych, podań i legend oraz anegdoty mazurskie zbierane i spisywane pieczołowicie przez Karola Małłka (1898-1969), działacza mazurskiego, pisarza, folklorystę, publicystę, zwanego „Królem Mazurów". Materiały stanowią część niezwykle interesującego zespołu archiwum Karola Małłka, który przechowywany jest w zasobie olsztyńskiego archiwum.
Godz. 09.00, Archiwum Państwowe, ul. Partyzantów 18.

16 WRZEŚNIA
Wrzesień Średniowiecza
Stębark
Turniej rycerski. Finał Rycerskiej Ligi Turniejowej Grunwaldzkiej Akademii Miecza. Eliminacje do Rycerskiej Kadry Polski.
Muzeum Bitwy pod Grunwaldem, Stębark 70a.

16 WRZEŚNIA
8. Ogólnopolskie Święto Sera
Olsztyn
W programie:
» Degustacja serów i twarogów na stoiskach producentów oraz ... szereg innych atrakcji
» Oficjalne otwarcie wydarzenia (11.00)
» Serowy Król i Twarogowy Król - konkurs konsumentów na najlepszy ser i twaróg
» Konkursy z nagrodami dla publiczności
» W samo południe... bijemy serowy rekord! Aktywny udział publiczności w biciu rekordu w rozciąganiu sera mozzarella (12.00)
» Ser na okrągło – W kuchni i gastronomii - pokaz i degustacja (14.00)
» Przez dziurkę sera do kuchni - pokazy kulinarne i degustacja potraw na bazie nabiału przygotowane przez zakłady mleczarskie
» Laboratorium sera i twarogu - pokazy technologiczno-laboratoryjne dla dzieci i dorosłych
» Uliczka Seromaniaków - animacje, zabawy i konkursy z nagrodami dla dzieci
Godz. 10.00, Centrum Konferencyjno-Szkoleniowe UWM, ul. Dybowskiego 11.

17 WRZEŚNIA
GRANICE Widowisko taneczno-muzyczne
Olsztyn
GRANICE Widowisko taneczno-muzyczne (wybrane fragmenty) Pracowni Tańca Pryzmat oraz Fundacji Tańca i Sztuki ARToffNIA.
Godz. 17:00, sala koncertowa Filharmonii.

17 WRZEŚNIA
Koncert Lipali
Olsztyn
Zespół Lipali powstał w 2000 roku na bazie solowego projektu Tomka „Lipy" Lipnickiego, rok po rozpadzie legendarnej grupy Illusion. W 2003 roku dołączyli do niego Adrian „Qlos" Kulik i Łukasz „Luk" Jeleniewski. Jako trio nagrali cztery studyjne albumy: „Pi", „Bloo", „Trio", „3850". Wybrzmiały na nich takie hity jak „Upadam", „Popioły" czy „Jeżozwierz". Najnowszy album Mechanika to płyta o człowieku, o mechanizmach, które są w nim i ponad nim, które on stwarza, których jest przyczyną i podmiotem. Muzycznie twardsza, mocniejsza, gitarowa, riffowa, ale i ze szczyptą delikatności, transu.
Godz. 20.00, Scena Zgrzyt.

22 WRZEŚNIA
Koncert symfoniczny
Olsztyn
Paweł Przytocki – dyrygent, Shiori Kuwahara (Japonia) – fortepian, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej | Program: Feliks Ignacy Dobrzyński – Uwertura do opery Monbar czyli Flibusterowie op. 30, Robert Schumann – Koncert fortepianowy a-moll op. 54, Witold Lutosławski – Koncert na orkiestrę.
Godz. 19:00, sala koncertowa Filharmonii.

23 WRZEŚNIA
Baby Filharmonia
Olsztyn
Dorota Mentel – prowadzenie | Cykl koncertów skierowany do najmłodszego grona słuchaczy, których celem jest wprowadzenie dzieci w naturalny język muzyczny, poprzez śpiew i ruch – podstawowe środki ekspresji dziecka. Koncerty chociaż przybierają formę interaktywno-warsztatową, prowadzone są bez słów, tak aby dziecko mogło w pełni doświadczyć pięknego języka, jakim jest muzyka.
Godz. 10.30/11.30, sala kameralna filharmonii.

24 WRZEŚNIA
Koncert rodzinny ze Smokiem Kwintusiem i Fermatką
Olsztyn
Pełne zabawy, humoru, a także wartości edukacyjnych koncerty zarówno dla małych jak i dużych słuchaczy | Prowadzenie koncertu: Katarzyna Kropidłowska – Fermatka, Marcin Młynarczyk – smok Kwintuś.
Godz. 11.00, sala koncertowa Filharmonii.

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16
HELIOS
tel. 89 535 20 30
108422otbr-a-M

RAPORT PILECKIEGO: 12:50, 18:15, 20:50
UKRYTA SIEĆ: 16:30, 18:45, 21:15
BEZ LITOŚCI 3. Ostatni rozdział / napisy: 14:00, 17:30, 19:45
KOCHANICA KRÓLA JEANNE DU BARRY / napisy: 13:00, 18:30
O PSIE, który jeździł koleją: 10:40, 13:10, 15:30, 17:50
ULTIMATUM / napisy: 15:15, 20:30
KOMPAS SZKIELETORA / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:00, 12:00, 14:20, 16:40
BLUE BEETLE / dubbing: 12:30, 15:40
MÓW DO MNIE! / napisy: 21:00
BARBIE / dubbing: 10:20, 11:40, 17:15
BARBIE / napisy: 20:10
OPPENHEIMER / napisy: 14:10, 19:00
KICIA KOCIA na pikniku / dubbing: 10:30, 13:20
MEG 2: Głębia / napisy: 20:00
MEG 2: Głębia / dubbing: 10:10, 15:40
MIĘDZY NAMI ŻYWIOŁAMI / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:00, 10:50, 14:45
MAVKA i Strażnicy Lasu / familijny / b.o. / dubbing: 11:50

eprasa.pl 6d5b214726

Konstal PRODUCENT
GARAŻE blaszane
BRAMY garażowe
KOJCE dla psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż GRATIS
Dogodne RATY
GARAŻE WZMOCNIONE
AUTOMATYKA DO BRAM
89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl
2823otbr-a-G

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

MIESZKANIE Olsztyn 279 000zł, 602-313-371

WWW.DOMKIHOLENDERSKIE.EU, 503-103-703

do wynajęcia

LOKAL użytkowy Olsztyn centrum, 602-313-371

MIESZKANIE, 602-313-371

POKÓJ pracującemu, 669-262-149

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE, 503-103-703

FERMA indyków Rejczuchy, 668-047-381

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

W gospodarstwie mlecznym, 534-920-987

W gospodarstwie rolnym, wysokie wynagrodzenie, 695-616-300

USŁUGI

budowa | remont

POLBRUK, 502-811-658

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KUPIĘ byczki, jałówki 100-500kg. 517-245-435

SKUP bydła. Najlepsze ceny! Dojazd do gospodarstwa, 514-574-163

inne

JAŁÓWKI wysokocielne, 506-999-493.

GAZETA OLSZTYŃSKA
(89) 539-74-46
reklama@wm.pl

mp-xxpo-7491-nmcb-M

380-31419opb1-b-M

Pozostawił po sobie miłość i dobro, które będą żyć w nas zawsze

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 31 sierpnia 2023 r. odszedł od nas na zawsze
Nasz Kochany Mąż, Tata, Dziadek i Pradziadek

ś. † p.

Sylwester Kamiński

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
5 września 2023 r. (wtorek) o godz. 12.45
wystawieniem Drogiego nam Ciała w kaplicy
miejskiej przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 13.15
nastąpi wyprowadzenie na Mszę Świętą Żałobną
do kościoła pw. Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia
przy ul. Pana Tadeusza.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

166523opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 31 sierpnia 2023 r. odszedł od nas
w wieku 88 lat nasz kochany Tata i Dziadek

ś. † p.

Władysław Kozicki

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się
5 września 2023 r. o godz. 10.00
Mszą Świętą Żałobną w kościele
św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej,
skąd nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

166123opb1-a-M

Koleżance

Dorocie Brzozowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Dyrekcja i Pracownicy
Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej
w Olsztynie

165423opb1-a-M

Koleżance

Izie Hyrkowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy z Wydziału
Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego
Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego
w Olsztynie

165923opb1-a-M

Mariuszu

przyjmij najszczersze kondolencje
z powodu śmierci

Brata

Dyrektor i pracownicy
I Liceum Ogólnokształcącego
im. Adama Mickiewicza w Olsztynie

164623opb1-a-M

Sebastianowi Smolukowi

i Jego Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Nadleśniczy
oraz pracownicy Nadleśnictwa Olsztynek

166423opb1-a-M

Henrykowi Lenderowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają Zarząd i pracownicy
PIB „Przem-Gri" Sp. z o.o. w Olsztynie

165223opb1-a-M

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych
320520opb1-d-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-i-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
www.zuparkadia.olsztyn.pl
Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę
103923opb1-c-P

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5
KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
Biuro Ogłoszeń, OLSZTYN, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
www.pozegnania.net
Biuro Ogłoszeń, ELBLĄG, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00
380-28919opb1-C-M

eprasa.pl 6d5b214726

ARTUR CHOJECKI LUBI BIEGAĆ

Wojewodę Artura Chojeckiego coraz częściej możemy spotkać na trasach biegowych. Ostatnio spróbował swoich sił w Biegu Nocnym w Biskupcu oraz Biegu po Zdrowie „Nocna Dycha" w Gołdapi. Tam 10 km przebiegł w 52 minuty i 44 sekundy. Teraz chce się zmierzyć z półmaratonem.

Pierwsze moje zawody, w których oficjalnie pobiegłem, to Bieg Tropem Wilczym. Wziąłem w nim udział z moim synem, który także trenuje lekkoatletykę. Na symbolicznym dystansie 1963 metrów osiągnąłem skromne 9 minut i 40 sekund. I od tego czasu tak naprawdę się zaczęło — mówi Artur Chojecki, który regularne biega przed pójściem do pracy. Czasem 5, czasem 6 km, w zależności od możliwości czasowych. — Każdy kilometr więcej, coraz lepszy czas, ale przede wszystkim lepsza kondycja i samopoczucie – to wszystko bardzo cieszyło. Ten regularny wysiłek po prostu owocuje. Zdecydowałem, żeby pobiec w kolejnym zorganizowanym biegu, a był to już 10-kilometrowy Bieg Jakubowy. Trasa dość wymagająca, z podbiegami. Udało się, osiągnąłem tam 55 minut i 30 sekund. Była to moja pierwsza tzw. dyszka — mówi wojewoda. I dodaje: — Później dowiedziałem się o charytatywnym „Biegu na Kulce" – tam można było pomóc poprzez licytacje chłopakowi, który ucierpiał w wypadku samochodowym. Nie mogło mnie tam zabraknąć. Trasa, znów na 10 km, była bardzo wymagająca, z dużą liczbą górek i podbiegów, ale ukończyłem ją z wynikiem 55 minut i 57 sekund, co przy takich warunkach było sporym wyczynem. Uwielbiam pomagać poprzez bieganie, dlatego gdy Fundacja Przyszłość dla Dzieci przysłała mi zaproszenie na charytatywny „Bieg o złotą monetę", nie wahałem się. Moc endorfin i atmosfera podczas tego biegu połączonego z piknikiem sprawiła, że pokochałem bieganie jeszcze bardziej.

Najbliższym sportowym celem Artura Chojeckiego jest przebiegnięcie półmaratonu

Artur Chojecki i Marcin Lewandowski (medalista mistrzostw świata w biegu na 1500 m)

Wojewoda podczas leśnej przebieżki

Ostatnio Artur Chojecki wziął udział w 2 nocnych zawodach: Biegu Nocnym w Biskupcu, gdzie trasa przebiegała wokół jeziora i liczyła około 8,5 km (przebiegł ją w 41 minut i 48 sekund), z kolei swoją „życiówkę" zrobił podczas Biegu po Zdrowie „Nocna Dycha" w Gołdapi. Tam 10 km przebiegłe w 52 minuty i 44 sekundy.

— Moim celem na najbliższy czas jest zaliczenie Półmaratonu. Jeśli tylko czas na to pozwoli, podejmę to wyzwanie i liczę na Państwa doping. Do zobaczenia na trasie — zachęca Artur Chojecki.

PROMOCJA

4423otbp-k -P

eprasa.pl 6d5b214726

FIFA A GRENLANDZKA TRAWA

PIŁKA NOŻNA Kto strzelił hat-tricka trzem różnym bramkarzom w jednym meczu? Gdzie na świecie produkowanych jest najwięcej piłek? Kto zagrał w trzech różnych reprezentacjach narodowych? Futbol to nie tylko emocje, ale również szereg zaskakujących faktów.

MARK HUGHES ZAGRAŁ KIEDYŚ W MECZU REPREZENTACJI I W MECZU KLUBOWYM... TEGO SAMEGO DNIA

Ten doskonały niegdyś walijski napastnik, a obecnie trener piłkarski, dokonał tego osiągnięcia dzięki pomocy Uli Hoenessa, ikony Bayernu Monachium. Hughes miał wystąpić w meczu eliminacyjnym Walii z Czechosłowacją. Drużyny rywalizowały o udział na Euro 1988. Hughes wspominał, że podczas obiadu w Pradze Uli Hoeness zapytał go, o której jest mecz jego reprezentacji – niemiecki menedżer chciał ściągnąć Walijczyka jak najszybciej do składu Bayernu, z którym Hughes podpisał właśnie kontrakt. Z racji tego, że mecz Walijczyków został zaplanowany do rozegrania w okolicach południa, Hoeness doszedł do wniosku, że nowy nabytek jego drużyny może później zagrać w meczu kontrolnym Bayernu. I tak się stało – Hughes zagrał przeciwko Czechosłowakom, a potem wraz z Hoenessem prywatnym samolotem udali się na drugą stronę granicy, gdzie Walijczyk zagrał w drugiej połowie meczu przeciwko Borussi Monchengladbach. Nie zdążył na pierwszą, ponieważ samolot wylądował w jej trakcie. Co ciekawe, Hughes wspomina, że widział z góry spotkanie jego nowej drużyny, ponieważ samolot przeleciał nad boiskiem.

IKONA ANGIELSKIEGO WEST HAM UNITED STRZELIŁA HAT-TRICKA TRZEM RÓŻNYM BRAMKARZOM... W JEDNYM MECZU

Tak jest! Chodzi o Anglika Alvina Martina, który większość swojej kariery spędził w West Ham United i jest uznawany za ikonę klubu. Otóż ten obrońca niesamowicie wyróżnił się w meczu swojej drużyny przeciwko Newcastle United. Rzecz działa się w 1986 roku – Martin pokonał bramkarza Newcastle, Martina Thomasa, ten doznał kontuzji, zmienił go w bramce obrońca Chris Hedworth. Tego nietypowego bramkarza również pokonał Martin. Mało tego – chwilę po tym obrońca przekwalifikowany na bramkarza sam się kontuzjował i zastąpił go Peter Beardsley – także jemu gola strzelił bohater dnia, Alvin Martin. Facet strzelił hat-tricka trzem różnym bramkarzom podczas jednego meczu! Fakt ten tym bardziej zasługuje na podkreślenie, ponieważ dokonał tego nominalny obrońca.

Fot. Freepik

Pierwsze wzmianki o piłce nożnej pochodzą z Chin

LASZLO KUBALA – CZESKA IKONA HISZPAŃSKIEJ BARCELONY TO JEDYNY PIŁKARZ, KTÓRY ZAGRAŁ W BARWACH TRZECH REPREZENTACJI NARODOWYCH

Tak jest, jakkolwiek ten utalentowany piłkarz miał w pełni czeskich rodziców, to w trakcie swojej kariery przywdziewał trykoty reprezentacyjne aż trzech państw – grał dla Czechosłowacji, Węgier i Hiszpanii. Ikona Barcelony F.C. ma godnego rywala w tym osiągnięciu, w postaci Alfredo Di Stefano. On także reprezentował trzy kadry narodowe – Argentynę, Hiszpanię i Kolumbię. Niestety nie załapał się do rekordu, ponieważ FIFA oficjalnie nie uznawała reprezentacji Kolumbii we wczesnych latach 50. XX wieku, a to wtedy ten legendarny napastnik szalał na boisku w barwach narodowych tego kraju.

JIMMY RIMMER JEST JEDYNYM PIŁKARZEM, KTÓRY ZDOBYŁ PUCHAR ZDOBYWCÓW PUCHARÓW W BARWACH DWÓCH ANGIELSKICH DRUŻYN

Nietypowe osiągnięcie, tym bardziej biorąc pod uwagę fakt, iż Rimmer był bramkarzem, i do tego rezerwowym. Siedział na ławce Machesteru United w 1968 roku, kiedy ten klub zdobył to trofeum. Ponownie udało mu się to... 14 lat później, w 1982 roku – Jimmy Rimmer, już w koszulce Aston Villi ponownie uniósł puchar w górę. Co ciekawe, jakkolwiek 14 lat wcześniej Rimmer siedział na ławie w barwach Manchesteru, to w 1982 roku trafił na nią w trakcie meczu finałowego Pucharu Zdobywców Pucharów – powodem była kontuzja.

ZLATAN IBRAHIMOVIC WYSTĘPOWAŁ W AŻ SZEŚCIU KLUBACH, KTÓRE TRYUMFOWAŁY W LIDZE MISTRZÓW. NIESTETY NIGDY NIE MIAŁO TO MIEJSCA ZA JEGO „KADENCJI"

Wyjątkowy pech, biorąc pod uwagę klasę tego szwedzkiego napastnika i to, że zawsze znacznie przyczyniał się do dobrej gry drużyn, których koszulki zakładał. Zlatan Ibrahimovic grał w kilku doskonałych klubach, m.in. w holenderskim Ajaxie, hiszpańskiej Barcelonie, włoskim Juventusie i Milanie, a także angielskim Machesterze United. Niestety dla Szweda te drużyny wygrywały Ligę Mistrzów albo przed jego obecnością w nich, albo po.

GIUSEPPE BERGOMI JEST JEDYNYM PIŁKARZEM, KTÓRY GRAŁ W CZTERECH EDYCJACH MISTRZOSTW ŚWIATA I JEDNOCZEŚNIE NIE ZAGRAŁ W ELIMINACJACH DO TURNIEJU

Włoski obrońca Interu Mediolan reprezentował swój kraj na edycjach mundialu w 1982, 1986, 1990 oraz 1998 roku. Co ciekawe, nie musiał walczyć o skład w eliminacjach – po prostu w nich nie grał! Trafił po raz pierwszy do kadry jako 18-letnie objawienie, tuż przed Mistrzostwami Świata 1982 w Hiszpanii. Jeszcze trzy razy wskakiwał niespodziewanie do składu turniejowego na kolejne edycje mistrzostw świata, w których grali Włosi. Ostatni raz na Mistrzostwach Świata 1998, we Francji, gdzie w ostatniej chwili otrzymał powołanie. Fajnie, prawda? Tym bardziej że nie musiał się żyłować w meczach eliminacyjnych do edycji mundialu, w których następnie grał.

ASTON VILLA SWEGO CZASU BYŁA BARDZIEJ UTYTUŁOWANA NIŻ MANCHESTER UNITED

Zanim stery w Manchesterze United przejął legendarny sir Alex Fergusson, to właśnie Aston Villa była najbardziej utytułowanym klubem na Wyspach. Fergusson trafił do Manchesteru w 1986 roku – do tego czasu Aston Villa zdobyła siedem tytułów Mistrza Anglii i tyle samo razy unosiła w górę Puchar Anglii. Miała na koncie również trzy zdobyte Puchary Ligi i jeden Puchar Europy.

CIEKAWOSTKI ZWIĄZANE Z PIŁKĄ NOŻNĄ

- Nie wiemy dokładnie, kiedy ludzkość zaczęła grać w piłkę nożną, ale podobno już trzy tysiące lat temu w Chinach produkowano piłki – szyto je z ubrań, a ich „bebechy" składały się ze... śmieci. W średniowieczu Europejczycy wpadli na pomysł, aby do piłki włożyć świńskie pęcherze wypełnione powietrzem.
- W 1998 roku cała drużyna piłkarska zginęła na skutek uderzenia pioruna. Miało to miejsce w Kongo. Co ciekawe, piorun zabił jedenastu zawodników jednej drużyny, podczas gdy przebywający na tym samym boisku zawodnicy drużyny przeciwnej wyszli z tragedii bez zadraśnięcia.
- Legendarny amerykański astronauta Neil Armstrong marzył o zabraniu ze sobą w przestrzeń kosmiczną... piłki nożnej. Z nieznanych powodów nie zgodzili się na to jego mocodawcy z NASA.
- Po raz pierwszy mecz piłki nożnej był transmitowany na żywo w telewizji w 1938 roku. Nie była to jednak audycja publiczna.
- Nie zastanawia was, dlaczego Grenlandia nie uczestniczy w międzynarodowych rozgrywkach w piłce nożnej? Powód nie jest polityczny (przynależność do Danii), powód jest absurdalny – FIFA odmówiła uznania Grenlandii, ponieważ twierdzi, że na tej wyspie nie ma wystarczająco dużo trawy, aby stworzyć boisko piłkarskie!
- Najstarszym zawodnikiem na świecie, który zdobył ze swoją reprezentacją mistrzostwo świata, był włoski bramkarz Dino Zoff – miał 40 lat.
- 80 proc. piłek nożnych na świecie zostało wyprodukowanych w Pakistanie.
- W koszykówkę gra się wyłącznie rękoma, ale pierwszy mecz tej dyscypliny rozegrano przy użyciu... piłki nożnej.
- Pierwsze pisane dowody na istnienie czegoś, co można by nazwać graniem w piłkę nożną, pochodzą z Chin. Traktują o tym zapisy sporządzone w 476 roku p.n.e.
- Cały świat nazywa piłkę nożną futbolem. Za wyjątkiem Amerykanów i Kanadyjczyków, którzy nazywają ten sport „soccer".

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI

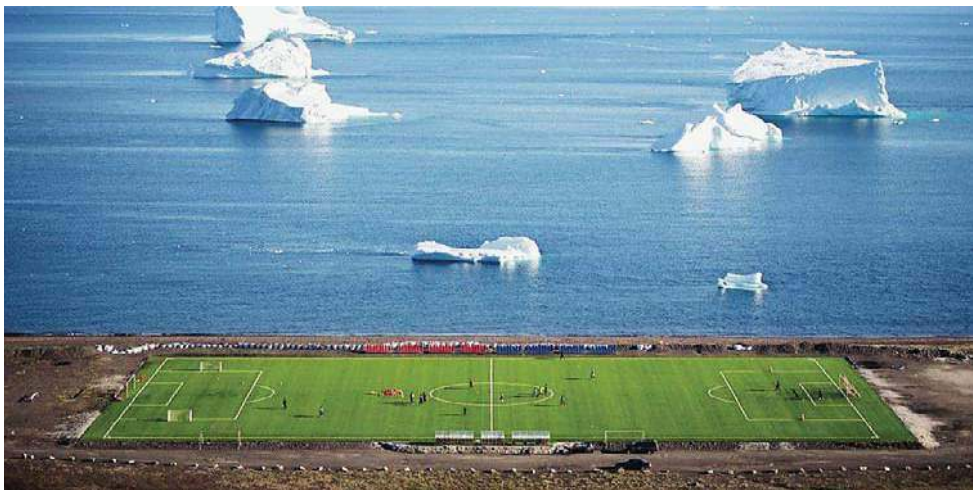

Na Grenlandii też grają w piłkę, ale kraj nie należy do federacji FIFA

eprasa.pl 6d5b214726

GWIAZDY NAD JEZIOREM UKIEL

ALEJA SŁAW\\\ Odsłonięto nowe tablice w Alei Sław Olsztyńskiego Sportu. Wyróżniono rajdowca Krzysztofa Hołowczyca, motocrossowca Stanisława Olszewskiego, trenerów gimnastyki Krystynę i Zbigniewa Żołnierowiczów oraz Zbigniewa Ludwichowskiego (trener lekkoatletyki).

Krystyna Żołnierowicz może pochwalić się doskonałą formą i pamięcią

Pierwsze odsłonięcie tablic na terenie Centrum Rekreacyjno-Sportowego Ukiel w Olsztynie miało miejsce w 2021 roku. – Bardzo się cieszę, że już po raz trzeci możemy uhonorować znakomite postacie sportu – mówi Leszek Dublaszewski, inicjator powstania Alei Sław i prezes fundacji Olsztyński Laur Sportowy. – Przypominamy olsztynianom o znakomitych sportowcach naszego miasta. Plaża miejska w Olsztynie to doskonałe do tego miejsce. Za rok znowu się spotkamy, a przygotowania zaczynamy już od listopada.

Kandydatów do uhonorowania wybiera kapituła, w której skład wchodzi zarząd fundacji Olsztyński Laur Sportowy. Oprócz wspomnianego Leszka Dublaszewskiego są w nim Alicja Rutecka oraz Andrzej Grudziński. – Kandydatów jest około 126 – podkreśla Dublaszewski, po czym dodaje: – Są to medaliści olimpijscy, mistrzostw świata i Europy, trenerzy i działacze.

Tablicę Stanisława Olszewskiego odsłoniła żona Elżbieta

Bronisława Ludwichowska z córką Anną

W tym roku odsłonięto cztery nowe tablice. Upamiętnienia doczekali się: Krystyna i Zbigniew Żołnierowiczowie – trenerzy gimnastyki sportowej; Stanisław Olszewski – 10-krotny mistrz Polski w motocrossie, mistrz Polski enduro; Zbigniew Ludwichowski – trener lekkiej atletyki; Krzysztof Hołowczyc – kierowca rajdowy, wielokrotny mistrz Polski, mistrz Europy, uczestnik słynnego Rajdu Dakar.

Osobiście swoje tablice odsłoniły dwie osoby. Krystyna Żołnierowicz, która pomimo 82 lat może pochwalić się doskonałą formą i pamięcią. Warto w tym miejscu podkreślić, że wygłosiła najdłuższe przemówienie, wspominając czasy, gdy Olsztyn był stolicą polskiej gimnastyki. Pod opieką pani Krystyny zawodnicy z Olsztyna zdobyli łącznie ponad 2 tysiące medali.

Nie ma nic piękniejszego niż rywalizacja sportowa – powiedział Krzysztof Hołowczyc

Krzysztof Hołowczyc przed odsłonięciem tablicy śmiał się, że to jeszcze za wcześnie na takie wyróżnienia, bo jest on cały czas czynnym sportowcem. Prosił także o trzymanie kciuków na początku 2024 roku, za jego występ w Rajdzie Dakar, do którego wraca po ośmiu latach.

– Bardzo dziękuje za wyróżnienie – mówił popularny „Hołek". – To wspaniała sprawa być wśród osób, które tworzyły sport, kochały sport, które powodują, że serce trochę inaczej bije, jak patrzymy w telewizor czy teraz w telefon. Nie ma nic piękniejszego niż rywalizacja sportowa. Pięknie jest wygrywać, ale jest też pokora po porażkach, która daje siłę, bo można stanąć do rywalizacji kolejny raz. I wygrać.

Tablicę Stanisława Olszewskiego odsłoniła żona Elżbieta, a Zbigniewa Ludwichowskiego – żona Bronisława wraz z córką Anną.

– Ludzie żyją tak długo, jak długo o nich pamiętamy – mówiła Bronisława Ludwichowska. – Pasja mojego męża dawała mu wielką przyjemność. Teraz, gdy młodzież będzie przechodzić aleją, to będzie wspominać i pamiętać, że był taki trener Zbigniew Ludwichowski. Sukcesy, jakie osiągnął przez całą swoją karierę, są nie tylko jego sukcesem, ale wszystkich, którzy go wspierali.

EM

MORDOBICIA NIE BYŁO. RUGBYŚCI WYGRALI SERDUCHEM

RUGBY\\\ Koma Rugby Team Olsztyn udanie rozpoczęli rywalizację w nowym sezonie II ligi. Olsztynianie przed własną publicznością pokonali 38:26 Miedziowych Lubin.

Koma Rugby Team Olsztyn – Miedziowi Lubin 38:26

Olsztynianie przystąpili do spotkania w roli faworytów, ale o jakimkolwiek lekceważeniu boiskowych rywali nie mogło być mowy. Zawodnicy Koma Rugby Team przeważnie bardzo dobrze radzą sobie na własnym obiekcie, a sobotnie popołudnie dobitnie to potwierdziło.

– Bardzo twardy i ciężki mecz – mówił po spotkaniu Marcin Fijałkowski, jeden z trenerów olsztyńskiego zespołu. – Bardzo dużo błędów z jednej i z drugiej strony. To troszeczkę spowodowało, że doszło do trzech spięć, ale na szczęście udało się to zażegnać. Nie było żadnego mordobicia. Zespół z Lubina pokazał charakter, trzeba im to oddać. Za wcześnie na chwalenie, ale wygraliśmy serduchem, zrobiliśmy mega robotę.

Najbliższe spotkanie Koma Rugby Team Olsztyn rozegra 16 września na wyjeździe z KS Rugby Ruda Śląska

W poprzednim sezonie olsztyński zespół zajął czwarte miejsce w tabeli II ligi. – Chcielibyśmy powalczyć o awans do I ligi, ale to wszystko zależy od tego, czy w zespole nie będzie więcej kontuzji i jak będziemy wyglądali ze składem w przekroju całego sezonu.

Mecz był połączony z piknikiem rodzinnym zorganizowanym przy współpracy Lasów Państwowych. – Jak gramy, to zawsze dopisuje pogoda, jakbyśmy ją specjalnie zamawiali – śmiał się trener Fijałkowski. – Cieszę się, że było dużo kibiców z rodzinami. Chcemy, żeby to wyglądało tak przez cały czas. Jak ktoś przyjechał na styk, to ciężko mu było zaparkować przy naszym stadionie, taka była frekwencja.

EM

eprasa.pl 6d5b214726

WIELKA LEKKOATLETYKA W KORTOWIE

LEKKOATLETYKA\\\ Po 63 latach na olsztyńskiej ziemi znów mógł paść rekord świata. Zapowiadana próba pobicia przez Natalię Kaczmarek rekordu globu na dystansie 500 m nie powiodła się, ale kibice w Kortowie i tak zobaczyli lekkoatletykę na najwyższym poziomie.

Wyniki 3. Memoriału Zbigniewa Ludwichowskiego

100 m kobiet
1. Krystsina Tsimanouskaya 11,50
2. Magdalena Stefanowicz 11,51
3. Marika Popowicz-Drapała 11,62

200 m kobiet
1. Marika Popowicz-Drapała 23,35
2. Magdalena Stefanowicz 23,35
3. Krystsina Tsimanouskaya 23,36

300 m kobiet
1. Adrianna Janowicz-Półtorak 37,94
2. Anastazja Kuś 38,41
3. Zofia Tomczyk 39,29

500 m kobiet
1. Natalia Kaczmarek 1:07,18
2. Karolina Łozowska 1:10,51
3. Martyna Krawczyńska 1:12,92

800 m kobiet
1. Angelika Sarna 2:01,03
2. Patrycja Wyciszkiewicz-Zawadzka 2:04,61
3. Sylwana Gajda 2:05,68

3000 m kobiet
1. Julia Koralewska 9:19,99
2. Agnieszka Chorzępa 9:21,48
3. Aleksandra Lisowska 9:22,20

Skok w dal kobiet
1. Magdalena Bokun 6,08
2. Anna Matuszewicz 5,88
3. Roksana Jędraszak 5,83

Rzut oszczepem kobiet
1. Marcelina Witek 58,74
2. Angelika Antoniak 51,26
3. Magdalena Banasiewicz 28,89

100 m mężczyzn
1. Dominik Kopeć 10,40
2. Łukasz Żok 10,54
3. Ernest Jaroszewicz 11,05

150 m mężczyzn
1. Dominik Kopeć 15,34
2. Łukasz Żok 15,51
3. Karol Zalewski 15,54

300 m mężczyzn
1. Karol Zalewski 33,00
2. Mateusz Rzeźniczak 34,08
3. Karol Kijewski 34,99

600 m mężczyzn
1. Javier Miron 1:16,84
2. Filip Ostrowski 1:17,34
3. Mateusz Sieradzki 1:18,44

3000 m mężczyzn
1.Wiktor Kujawa 8:42,02
2. Krzysztof Bartoś 8:43,13
3. Michał Rodziewicz 8:49,60

Pchnięcie kulą mężczyzn
1. Michał Haratyk 20,39
2. Konrad Bukowiecki 20,15
3. Rafał Kownatke 17,77

Rzut oszczepem mężczyzn
1. Cyprian Mrzygłód 81,46
2. Marcin Krukowski 76,31
3. Mateusz Kwaśniewski 68,65

Fot. Andrzej Sprzączak

Natalia Kaczmarek, największa gwiazda memoriału, ustanowiła rekord Polski w biegu na 500 m (1:07,18)

Karol Zalewski wygrał bieg na 300 m (33,00)

TRZECIOLIGOWCY NA MINUS

PIŁKA NOŻNA\\\ Trzecioligowe zespoły z Warmii i Mazur minionego weekendu nie będą mogły zaliczyć do udanych. Zarówno GKS Wikielec, jak i Concordia Elbląg przegrały swoje spotkania.

ŁKS 1926 Łomża – GKS Wikielec 2:1 (1:0)
1:0, 2:0 – Kuźma (30, 60), 2:1 – Jajkowski (89)
GKS: Rutkowski – Jajkowski, Kacperek, Krasouski (55 Wacławski), Jankowski, Licznerski (70 Sobotka), Otręba, Szypulski (70 Klimek), Kalisz (64 Nowicki), Sobociński (55 Jackowski), Kordykiewicz

W sobotnie popołudnie doszło do starcia beniaminków III ligi. W zeszłym sezonie GKS Wikielec wygrał IV ligę na Warmii i Mazurach, a ŁKS 1926 Łomża był najlepszy na czwartoligowych boiskach Podlasia.

Piłkarze GKS-u w Łomży zaprezentowali się całkiem nieźle, ale jeżeli rywale w składzie mają piłkarza z I-ligowym doświadczeniem, to ani na chwilę nie można sobie pozwolić na chwilę słabości. Szymon Kuźma, bo o nim mowa, był bezlitosny i zdobył w tym spotkaniu dwa gole. GKS złapał kontakt dopiero pod koniec meczu za sprawą Mateusza Jajkowskiego, ale było już za mało czasu, żeby powalczyć przynajmniej o remis.

– Z perspektywy meczu cholernie żałuję, że nie wywieźliśmy stąd chociażby punktu. Dobrze weszliśmy w mecz, ŁKS próbował nas zaskoczyć pressingiem, ale świetnie na to reagowaliśmy – powiedział na konferencji prasowej Damian Jarzembowski, trener GKS-u. – Wymienialiśmy strony, dostawaliśmy się pod pole karne przeciwnika, ale tam mieliśmy problem z oddaniem strzału. Gdy myśleliśmy, że padnie bramka dla nas, to dostaliśmy „gonga". Myślę, po naszym błędzie. Mamy przewagę na boisku, a tracimy bramkę, do której się mocno przyczyniamy. Potem gra się już trudniej. Nie odmówię chłopakom chęci zaangażowania, ale za to nie dostaje się punktów. **EM**

• Concordia Elbląg – Pelikan Łowicz 1:2 (0:1)
0:1 – Woliński (22), 0:2 – Garnysz (89), 1:2 – Szmydt (90+7)
Concordia: Sasiak – Szpucha, Jakubowski, Mroczko, Bukacki, Drewek (65 Nowicki), Szmydt, Rękawek (60 Danowski), Jońca, Augusto, Sionkowski

Pelikan w tym sezonie nie radził sobie dobrze na wyjazdach. Przegrał trzy mecze, w których nie potrafił zdobyć gola.

Trzeba uczciwie przyznać, że Concordia w pierwszej odsłonie meczu grała słabiej od swojego rywala. Przede wszystkim raziła brakiem dokładności. W 22 minucie po rzucie rożnym pojedynek główkowy z obrońcami Concordii wygrał Eryk Woliński i skierował piłkę do siatki. Cztery minuty później elbląźanie mieli szczęście, gdyż po uderzeniu Marka Grądzkiego piłka odbiła się rykoszetem od Grzegorza Szpuchy i minimalnie przeleciała obok słupka.

Po przerwie gra zespołu elbląskiego wyglądała znacznie lepiej. To oni przejęli inicjatywę i dążyli do wyrównania. W 78 minucie elbląźanie powinni dostać rzut karny za faul bramkarza gości na Augusto, ale arbiter „przymrużył oczy" i nie dopatrzył się faulu. W 89 minucie elbląźanie nadziali się na kontrę i zrobiło się 0:2 z perspektywy gospodarzy.

W 7 minucie doliczonego czasu gry Concordia zdobyta honorowego gola. Na listę strzelców wpisał się Mateusz Szmydt. Na odrobienie strat zabrakło czasu, choć w ostatniej akcji blisko tego celu był Bartłomiej Danowski.

W najbliższym meczu Concordia zagra na wyjeździe z Bronią Radom (8 września).

JERZY KUCZYŃSKI

Fot. gkswikielec.pl

W kolejnym spotkaniu GKS zagra u siebie z Victorią Sulejówek (9 września, godz. 15)

*** Wyniki 6. kolejki:** Świt Nowy Dwór Mazowiecki – Olimpia Zambrów 1:1, Victoria Sulejówek – Warta Sieradz 0:1, Pilica Białobrzegi – GKS Bełchatów 1:5, Unia Skierniewice – Jagiellonia II Białystok 3:2, Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Legionowo 6:2, Lechia Tomaszów Mazowiecki – Broń Radom 4:0, Mławianka Mława – Legia II Warszawa (niedziela, godz. 17).

III LIGA

1. Lechia	18	15:5
2. Bełchatów	16	14:6
3. Pogoń	13	14:4
4. Świt	12	12:6
5. Legia II	10	14:6
6. Victoria	10	9:6
7. Unia	10	13:11
8. ŁKS	7	10:10
9. Pelikan	7	5:6
10. Concordia	7	6:9
11. Jagiellonia	6	11:10
12. Broń	6	5:9
13. Wikielec	5	8:10
14. Pilica	5	7:14
15. Sieradz	5	6:13
16. Mławianka	4	7:11
17. Legionovo	3	5:18
18. Olimpia	2	5:12

eprasa.pl 6d5b214726

STOMIL ODCZAROWAŁ OLSZTYN

PIŁKA NOŻNA Stomil Olsztyn wygrał pierwsze w tym sezonie spotkanie na własnym stadionie. Duma Warmii 2:1 pokonała Chojniczankę Chojnice. Trzy punkty zgarnęła też Olimpia Elbląg, która u siebie także 2:1 wygrała z GKS-em Jastrzębie.

Fot. Emil Marecki

Kolejne spotkanie Stomil rozegra 11 września. Olsztynianie na własnym stadionie zagrają z KKS 1925 Kalisz

Fot. Emil Marecki

Olsztynianie po siedmiu kolejkach zajmują dziesiąte miejsce w tabeli

Stomil Olsztyn – Chojniczanka Chojnice 2:1 (2:0)
1:0 – Wójcik (15), 2:0 – Bezpalec (45), 2:1 – Mikołajczak (76 k)
Stomil: Jakubowski – Wójcik, Szabaciuk, Kośmicki, Kubáň (46 Sadowski), Karlikowski – Szramowski (87 Laskowski), Bezpalec, Krawczun (67 Stromecki), Żwir (81 Yūdai Shinonaga) – Kurbiel (46 Bała)

W podstawowej jedenastce w porównaniu z ostatnim meczem doszło tylko do jednej zmiany. Od pierwszej minuty przy al. Piłsudskiego 69a zobaczyliśmy Michała Karlikowskiego, który w Stalowej Woli zdobył bramkę na wagę zwycięstwa 1:0.

W tym meczu czerwoną kartką ukarany został Janusz Bucholc za przeszkadzanie w wybiciu autu przez Jakuba Kowalskiego. Komisja Dyscyplinarna Polskiego Związku Piłki Nożnej zdyskwalifikowała trenera Stomilu na dwa spotkania. Bucholc musiał to spotkanie (i następne z KKS-em 1925 Kalisz) oglądać z trybun. Zespół z ławki trenerskiej kierował asystent pierwszego trenera Grzegorz Lech.

Pierwsze 10 minut spotkania była bardzo aktywne. Już w pierwszej minucie groźną akcję przeprowadził Stomil za sprawą Filipa Wójcika, która jednak zakończyła się tylko rzutem rożnym. Chwilę później podanie Łukasza Szramowskiego przejęli gospodarze i wyprowadzili groźną kontrę, która na szczęście nie zakończyła się golem. W 8 minucie w polu karnym strzelał Michal Bezpalec, ale piłka uderzona przez piłkarza Stomilu poszybowała wysoko nad poprzeczką.

W 15 minucie spotkania trybuny oszalały. Pięknego gola strzelił Filip Wójcik. Wahadłowy otrzymał dobre podanie od Bezpalca i posłał piłkę prosto w okienko z dziesiątego metra pola karnego. Po strzeleniu gola przez Stomil mecz nadal był wyrównany. Olsztyńska drużyna próbowała podwyższyć wynik, ale żaden strzał nie stworzył nawet zagrożenia. Dopiero w doliczonym czasie pierwszej połowy Bezpalec ładnym uderzeniem prosto w okienko uszczęśliwił trybuny po raz drugi. Po tym trafieniu piłkarze Stomilu wykonali tzw. kołyskę, dedykowaną właśnie Bezpalcowi, który w sierpniu został szczęśliwym tatą.

W przerwie meczu sztab szkoleniowy Stomilu postanowił przeprowadzić podwójną zmianę. Na boisko weszli Hubert Sadowski oraz Tomasz Bała. Boisko opuścili: Lukáš Kubáň oraz Piotr Kurbiel.

Pierwsze pół godziny drugiej połowy nie przyniosło nic ciekawego. Dopiero pod koniec meczu pojawiły się emocje. Michał Karlikowski popełnił błąd w polu karny. Po faulu w polu karnym goście dostali rzut karny. „Jedenastkę" pewnie wykonał Tomasz Mikołajczak. Chwilę później gospodarze mogli odpowiedzieć golem Filipem Wójcika, ale nasz zawodnik nie wykorzystał idealnej sytuacji.

Olsztynianie dowieźli do końca zwycięstwo i tym samym zgarnęli drugi komplet punktów z rzędu. Stomil po 7 kolejkach ma na swoim koncie 10 punktów i znajduje się w środku II-ligowej tabeli. **EM**

Olimpia Elbląg – GKS Jastrzębie 2:1 (1:1)
1:0 – Kozera (21), 1:1 – Guilherme (41), 2:1 – Yatsenko (57)
OLIMPIA: Witan – Sarnowski, Szczudliński, Kuczałek, Jakubczyk, Famulak, (78 Filipczyk), Spychała, Senkevich (83 Jóźwicki), Kardyś (46 Yatsenko), Stefaniak, Kozera (76 Żak).

Elblążanie przystąpili do meczu bez kilku kontuzjowanych zawodników. Nadal zawody z trybun musieli oglądać: Danilczyk, Gabrych, Sangowski oraz Mruk. Po ostatnich dwóch porażkach z rzędu gospodarze koniecznie chcieli wygrać ten pojedynek. Podopieczni trenera Przemysława Gomułki rozpoczęli spotkanie z dużym rozmachem. Już w 2 minucie po dośrodkowaniu Macieja Famulaka strzelał głową Dominik Kozera, ale piłka przeleciała nad bramką. W rewanżu uderzył Szymon Kiebzak, jednak zbyt lekko i futbolówka wpadła do „koszyczka" Andrzejowi Witanowi. Przez pierwszy kwadrans sporo było walki, ale więcej przy piłce byli „olimpijczycy". W 21 minucie na stadionie zapanowała wielka radość wśród kibiców. Podanie Famulaka sfinalizował Damian Kozera, który uderzył po długim rogu w górny róg bramki strzeżonej przez Grzegorza Drazika, który za chwilę musiał wyciągać piłkę z siatki. Nie zrażeni takim obrotem sprawy jastrzębianie zaczęli mocniej naciskać na elbląską defensywę. Zespół trenera Piotra Dziewickiego zaczął gonić wynik i uzyskał optyczną przewagę. Na bramkę Witana strzelali Kiebzak i Sebastian Rogala Guilherme (były zawodnik Olimpii), ale Witan zawsze był na miejscu i dzięki jego dobrym interwencjom Olimpia zachowywała czyste konto. Jednak tuż przed przerwą zespół z Górnego Śląska doprowadził do remisu.

W podbramkowym zamieszaniu z bliska piłkę do siatki skierował Brazylijczyk Guilherme i na tablicy wyników pokazał się rezultat 1:1.

Po przerwie gra zaczęła się pod dyktando przyjezdnych. Zyskali oni optyczną przewagę, ale gola zdobyli elblążanie. W 54 minucie Kozera zagrał w boczną strefę boiska do Łukasza Sarnowskiego, a ten, będąc na pełnym biegu, dośrodkował tuż przy chorągiewce w pole karne do Aleksandra Yatsenki, który za chwilę wpadł w objęcia kolegów. Goście nadal atakowali i byli blisko remisu, ale razili nieskutecznością. Z kolei gospodarze czyhali na wyprowadzenie skutecznej kontry. W 80 minucie, po jednej z takich akcji, piłka trafiła do Kacpra Filipczyka, który wychodząc na czystą pozycję, został nieprzepisowo zatrzymany przez Bartosza Borunia, który został ukarany czerwoną kartką. Kilka minut później za dwie żółte kartki z boisko wyleciał Guilherme. Jastrzębianie do końca walczyli o doprowadzenie do remisu, ale Żółto-Biało-Niebiescy grali czujnie i w ten sposób trzy punkty zostały w Elblągu.

Kolejne spotkanie Olimpia zagra również u siebie. W sobotę o godz. 16 zmierzy się z Pogonią Siedlce.

JERZY KUCZYŃSKI

*** Inne wyniki 7. kolejki:**
Olimpia Grudziądz – Skra Częstochowa 0:0, Sandecja Nowy Sącz – Wisła Puławy 1:2, Polonia Bytom – Pogoń Siedlce 1:1, KKS 1925 Kalisz – Stal Stalowa Wola 1:0; Lech II Poznań – Zagłębie II Lubin 2:1, Hutnik Kraków – ŁKS II Łódź 4:1; poniedziałek: Kotwica Kołobrzeg – Radunia Stężyca (18:15 TVP Sport).

PO 7 KOLEJKACH

1. Zagłębie II	14	11:6
2. ŁKS II	13	13:10
3. Wisła	13	9:6
4. Kalisz	13	7:5
5. Hutnik	12	11:5
6. Radunia	12	6:3
7. Grudziądz	11	8:6
8. SKRA	11	5:6
9. Pogoń	10	8:5
10. Stomil	**10**	**7:7**
11. Olimpia	**10**	**8:9**
12. GKS	8	8:9
13. Lech II	8	8:12
14. Kotwica	7	9:6
15. Stal	5	6:10
16. Chojniczanka	5	8:13
17. Polonia	5	5:11
18. Sandecja	2	4:12

eprasa.pl 6d5b214726

GAZETA OLSZTYŃSKA

ZAMIESZCZAJ I PRZEGLĄDAJ

OGŁOSZENIA W NAJPOPULARNIEJSZYM SERWISIE NA WARMII I MAZURACH

SZUKASZ **PRACOWNIKA?**

CHCESZ SPRZEDAĆ **MIESZKANIE?**

PLANUJESZ ZMIENIĆ **SAMOCHÓD?**

GAZETAOLSZTYNSKA.PL/**OGŁOSZENIA**

4423otbp-d -P

eprasa.pl 6d5b214726